Nr 161. **Kraków, Niedziela 19 Czerwca 1910.** **Rok XVIII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 48 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. z numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy są prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19.

Cholera w Podwołoczyskach.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 18 czerwca.)

Lwów. (Tel. pryw.) »Wiek Nowy« przynosi z Podwołoczysk telegramy donoszące, że w Rosyi, a szczególnie w Rostowie nad Donen, **szerzy się gwałtownie cholera.** Dziś przybyła z Rostowa pociągiem staruszka Wilhelmina Puls, która jechała do Lindecise, zasłabła na dworcu, a przeniesiona do hotelu Weiglera **zmarła.** Pulsową odwiedził fizyk okręg. Dr. Janikiewicz wraz z Dr. Świderskim i Dacidem. Jak »Wiek Nowy« donosi **stwierdzono cholerę azyatycką.** Dejekta dla zbadania przesłano do instytutu bakteryologicznego we Lwowie. Przed hotelem ustawiono straż dla uniemożliwienia kominikacyi z hotelem. Zarządzono potrzebne środki ostrożności.

Lwów. (Urzędownie) „Gazeta lwowska" otrzymała z departamentu sanitarnego w namiestnictwie w sprawie podejrzanego wypadku śmierci w Podwołoczyskach nast. relacyę: W Podwołoczyskach zachorowała 17 bm. wśród objawów podejrzanych o cholerę 69-letnia Puls, która przybyła z 2-ma córkami z Restowa nad Donom przez Jekaterynosław. Osoba ta została izolowaną i **zmarła dziś o g. 3 rano.** Wydelegowany wczoraj na miejsce krajowy inspektor sanitarny Dr Kuhn kieruje na miejscu akcyą ochronną. Dwie córki zmarłej znajdują się w obserwacyi lekarskiej.

Zamach Ilnickiego w Paryżu.

Paryż. (T. B.) Na sekretarza ambasady szwajcarskiej Dr Segesera na Rue Montaigne dokonał wczoraj rewolwerowego zamachu niejaki Butonowicz. Dr Segera, który lekko tylko został raniony, kazał napastnika aresztować. Jestto rzekomo inżynier Ilnicki z Galicyi, który w r. 1904 wykonał zamach na rosyjskiego posła w Bernie Szwajcarskiem.

Paryż. (Tel. wł.). Wczoraj dokonał tu inżynier Serafin Ilnicki, pochodzący z Galicyi, **zamachu na sekretarza poselstwa szwajcarskiego** w Paryżu Dra Segesera, do którego strzelił z rewolweru.

Ilnicki od 8 miesięcy przebywał w Paryżu; jest on wmieszany w cały szereg zamachów na osobistości oficyalne. Między innemi wykonał w roku 1904 zamach na posła rosyjskiego Szadowskiego w Bernie szwajcarskiem. Aresztowano go wówczas i odstawiono jako umysłowo- chorego do zakładu obłąkanych w Kulparkowie. — Z Kulparkowa jednakże uciekł i zbiegł do Paryża.

Na sekretarza poselstwa szwajcarskiego w Paryżu Dra Segesera dokonał Ilnicki zamach, jako zemstę za złe obejście się z nim władz szwajcarskich po zamachu na posła rosyjskiego.

Zamęt w Portugalii.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily News" donosi, **że ogłoszenie republiki w Portugalii nastąpi niebawem.**

Król Manuel miał złożyć władzę w ręce księcia Oporto, lecz nie uczynił tego, ponieważ groziłoby to ogłoszeniem przez żywioły radykalne rzeczypospolitej. Także matka wpłynęła na króla Manuela, by nie dokonywał abdykacyi.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg." donosi, **że w Portugalii panuje wielki chaos.** Żywioły postępowe grożą obstrukcyą w parlamencie, na wypadek, gdyby rząd dokonał zmiany gabinetu lub gdyby król Manuel złożył władzę w inne ręce.

Z Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. (T. B.) W dalszej dyskusyi budżetowej pierwszy zabrał głos minister kolei Dr Wrba.

Minister kolei Wrba ponownie ostrzega przed przymierzem z powodu korzystnego rezultatu dochodów kolei państwowych.

Minister zwraca uwagę na nadzwyczajne wydatki osobowe i rzeczowe. Co do nowych kolei lokalnych, minister chętnie przedłożyłby ustawę odpowiednią, ale musi to zostawić na przyszłość, gdy korzystniejszą będzie sytuacya finansowa.

Dalej przemawiali p. Cingr, Roller, Hudec i Günther, który wystąpił przeciw budowie dróg wodnych, w szczególności kanału Dunaj-Odra-Wisła, twierdząc, że z kanału tego odniosą korzyści tylko Prusy i Galicya.

Po przemówieniu posła Holzhammera obrady przerwano i po dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Lisego posiedzenie zamknięto.

Następne w poniedziałek popołudniu.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 18 Czerwca.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie nie było większych obrotów, gdyż brakło zewnętrznej podniety do kupna.

Kursa utrzymały się na poprzednim poziomie.

Rektor uniwersytetu lwowskiego.

Lwów. (T. pryw.) Rektorem uniwersytetu lwowskiego na przyszły rok szkolny wybrany został X. prof. Błażej Jaszowski. Wydział medyczny wybrał dziekanem prof. Dra Kadyiego a filozoficzny prof. Dra Porębowicza.

Ankieta piekarska.

Wiedeń. (T. B.) Na ankiecie w sprawie stosunków roboczych w przemyśle piekarskim oświadczył się przewodniczący związku pomocników Silberer i inni zastępcy pomocników za koniecznością ustawowego ustanowienia maksymalnego dnia pracy w tem przemyśle, a to 10 godz. z 1 godz. pauzą. Natomiast imieniem piekarzy Breuning z Wiednia i inni przedstawiali trudności połączone z taką ustawą. W Niemczech jest 12 g. dziennej pracy. Protestowali oni przeciw zaprowadzeniu takiej ustawy, którąby była ruiną dla drobnych piekarzy.

Następnie rozpoczęto obrady nad sprawą pracy nocnej w tym przemyśle.

Z Sejmu bośniackiego.

Sarajewo. (T. B.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wiceprezydent Tola odczytał pismo szefa kraju z podziękowaniem cesarza za manifestacyę lojalności, złożoną monarsze na pierwszem posiedzeniu Sejmu.

Sejm przyjął to zawiadomienie okrzykami na cześć cesarza. Następnie odczytano depesze powitalne, między innemi od klubu ruskiego w austr. Izbie posłów.

Z kolei wybrano komisyę budżetową. Na końcu posiedzenia zakomunikował przewodniczący Izbie podziękowanie szefa kraju z wyrażeniem mu sympatyi za owacyę z okazyi ocalenia przy zamachu. Przewodniczący zawiadomił zarazem, że prezydent Sejmu Firdus dziś podda się operacyi. Izba urządziła owacyę na cześć Firdusa. Z powodu grecko-kat. zielonych świąt następne posiedzenie odbędzie się dopiero w środę.

Klęski elementarne na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą o wielkich klęskach elementarnych w różnych komitatach Węgier. Wskutek oberwania się chmur przeszło **300 ludzi utonęło.** Straty wynoszą kilkanaście milionów koron.

Budapeszt. (T. B.) Cesarz ofiarował 100.000 kor. na rzecz powodzian na Węgrzech.

Uzupełniające wybory węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wynik wyborów uzupełniających na Węgrzech ustalił ostatecznie liczbę posłów różnych stronnictw w sposób następujący:

Narodowa partya pracy ma 254 mandaty, partya Justha 37, stronnictwo katolicko-ludowe nie uzyskało przy wyborach uzupełniających żadnego mandatu i ma po dawnemu 14 mandatów.

Awiatyka.

Budapeszt. (Tel. wł.). Arcyksiąże Józef wzniósł się tu wczoraj w powietrze na aeroplanie inż. Warchałowskiego. Arcyksiężniczka Augusta wsiadła do aeroplanu z inż. Warchałowskim. Także arcyks. Józef wsiadł do aeroplanu. Inż. Warchałowski wzniósł się w towarzystwie arcyks. Józefa i arcyks. Augustyna wysokość 5 metrów.

Budapeszt. (T. B.). Podczas wczorajszego ostatniego dnia zawodów aeronautycznych wydarzyły się 2 wypadki. Awiator Zekely spadł na biplanie, a Wiencierz na monoplanie. Obaj wyszli bez szwanku, ale aeroplany zniszczone.

Pożyczka Rosyi na wydatki wojskowe

Petersburg. (Tel. wł.) Żądanie rządu rosyjskiego, by Duma **uchwaliła półtora miliarda** rubli na wydatki wojskowe i budowę floty, **nie zostanie w tej sesyi załatwione w Dumie.**

Komisya Dumy, która badała przedłożenie rządowe, oświadczyła, iż w projekcie trzeba zaprowadzić tak dużo zmian, że w obecnej sesyi Dumy jest to niemożliwe. Rząd uznał stanowisko komisyi i postanowił w nowej sesyi Dumy przedłożyć nowy projekt.

Na razie żąda rząd od Dumy **pożyczki 26 milionów rubli** na zakupno **dział szybkostrzelnych.**

Wydanie powstańców albańskich.

Cetynia. (T.B.). Albański przewódca insurgentów Boletinacz wraz z 13 towarzyszami zbiegł do Czarnogóry. Został on natychmiast odstawiony do granicy w Niksicz.

Sprawa religijna w Hiszpanii.

Madryt. (T. B.) Według informacyj, które jednak z rezerwą należy przyjmować, twierdzą w pewnych kołach, że gdyby Watykan robił wobec ogłoszonego 11 b. m. dekretu królewskiego w sprawie dysydrntów trudności przy kontynowaniu rokowań, prezydent gabinetu jest zdecydowany wszelkie rokowania zerwać i zastrzedz sobie wolną rękę.

Ministrowie pod sądem.

Kopenhaga. (T. B.) Trybunał państwa wydał wyrok uwalniający byłego prezydenta gabinetu Christensena, a skazujący byłego ministra spraw wewnętrznych Berga na zapłacenie 1.000 K do kasy państwowej ewentualnie na 60 dni aresztu.

Egipscy ministrowie pod opieką policyi.

Londyn. (T. B.) Do „Standartu" donoszą z Kairu, że egipscy ministrowie otrzymują codziennie listy z pogróżkami. Wskutek tego tylko w towarzystwie detektywów wychodzą na ulicę.

Nagroda za wykrycie malwersacyi miliarderów.

Nowy Jork. (T. B.) Urzędnik cłowy Part, który wykrył malwersacye cłowe kartelu cukrowego, otrzymał od rządu nagrodę w kwocie 100.000 dolarów.

Ściganie spekulantów w Ameryce.

Nowy York. (T. B.). Wdrożono śledztwo przeciw pięciu spekulantom bawełnianym, między którymi znajduje się Paten i Maurycy Rotschild, którzy w ostatnim czasie spowodowali swojemi operacyami znaczną zwyżkę kursów na targu bawełnianym.

Z chwili bieżącej

Zamachy w Królestwie Polskiem. Jak telegrafują z Radomia, naczelnik miejscowej żandarmeryi gubernialnej, były policmajster warszawskiej cytadeli, pułkownik Wąsiatskij został w biurze zabity przez ajenta policyjnego wystrzałem z rewolweru. Zabójca i jeden jego spólnik popełnili tam samobójstwo.

Drugiego zamachu dokonano wczoraj o godzinie 10 rano na stacyi Grodzisk kolei warszawsko-wiedeńskiej. W chwili, gdy naczelnik straży ziemskiej powiatu błońskiego, kapitan Aleksandrow, wchodził na peron stacyjny, w otoczeniu zwykłem kilku strażników, uzbrojonych w karabiny, jakiś nieznany człowiek podbiegł i rzucił w kierunku Aleksandrowa bombę, która z hukiem eksplodowała. Stało się to w przejściu okratowanem, między budynkiem kancelaryi a bocznym pawilonem stacyjnym.

Odłamki bomby ugodziły śmiertelnie dwu strażników, którzy widząc podbiegającego obcego człowieka, zasłonili sobą swojego zwierzchnika, który odniósł nie tak ciężkie rany. Jeden ze strażników, nazwiskiem Prigodin, został śmiertelnie zraniony i w drodze do Warszawy zmarł, drugi nazwiskiem Aksjonow odniósł również ciężkie rany nóg i brzucha.

Sprawca zamachu zaczął uciekać ku miastu ostrzeliwając się goniącym go strażnikom dwoma brauningami. Strażnicy kilkoma kulami z karabinów, skierowanemi w nogi, powalili go na ziemię; wówczas sprawca zamachu skierował lufę brauninga w swoją głowę, zadając sobie śmiertelną ranę.

Rewelacye Rakowskiego.

Rewelacye Rakowskiego, które podajemy w naszem piśmie wywołały bardzo zrozumiałą sensacyę w całym kraju. Ich autentyczności nie możemy rozbierać, bo nieposiadamy oryginałów ogłoszonych dokumentów, a potem są one wogóle tego rodzaju, że sprawdzenie ich jest prawie niemożliwe. Niepodobna jednak oprzeć się wrażeniu, że wiele szczegółów tam podanych. nosi cechę wielkiego prawdopodobieństwa. Z drugiej strony, należy brać pod uwagę, że dokumenta te dostały się do Redakcyi „Kuryera Warszawskiego" za pośrednictwem człowieka, którego cała przeszłość nie daje najmniejszej gwarancyi uczciwości. Czy zatem Rakowski nie wprowadził do swoich dokumentów niektórych szczegółów zmyślonych, za to nikt ręczyć nie może. — Mimo to jednak, ogólny obraz niecnych knowań prusko-ruskich jest wierny i nadzwyczaj pouczający. Pomimo więc mętnego źródła, z którego rewelacye pochodzą, mogą one oddać znakomitą przysługę moralności publicznej, przez wydobycie na jaw podziemnej roboty hakatystów sprzymierzonych z hajdamakami.

Dalsze dokumenty.

(Uwierzytelniona kopia z listu rusińskiego emigranta Fedorczuka z Paryża, który od dwóch lat ustanowiony jest (angestellt ist) w Paryżu, jako ajent naszej tutejszej centrali). 345/08.

Paryż, d. 13 listopada 1907 r.

Wielce szanowny panie Frost!

Zastosowałem się teraz ściśle do pańskich wskazówek i mieszać się już nie będę czynnie do agitacyi, jeżeli pan sobie tego nie życzysz. Zresztą wyzyskałem moją przyjaźń z wybitnymi członkami, tutejszej kolonii polskiej w tym celu, aby panu przesłać ważne wiadomości o działalności tej kolonii, oraz jej emigracyjnych dążeniach (emigratorische Bestrebungen). Cieszę się bardzo, że te rzeczy miały dla pana wartość wysoką, a szczególnie, że mogłeś pan dobrze zużytkować (verwerten) wiadomości o działaniu (Treiben) członków polskiego skarbu narodowego. Stoję teraz w samym środku ruchu polskiego, bo codziennie prawie obcuję z wybitnymi przedstawicielami Polaków i odwiedzam także tutejsze towarzystwa polskie. Sprawy rusińskie śpią tymczasem, ale przygotowuję na przyszły miesiąc znowu wielki coup. (Mowa tu prawdopodobnie o jednym z głośnych artykułów Fedorczuka, ogłoszonych właśnie w tym czasie w prasie francuskiej. Przyp. red.) O wydawnictwie czasopism rewolucyjnych nic mi nie wiadomo, ale jeżeli pan sobie życzy, może to być zrobione (kann es gemacht werden). Będzie to jednak dużo kosztować. (Fedorczuk ofiaruje tedy wyraźnie swoje usługi w roli prowokatora. Przyp. red.).

Z serdecznem pozdrowieniem.

Pieniądze otrzymałem.

Podpis nieczytelny.

Tłumaczone 18 listopada.

podp. *Radtke.*

V.

Sprawozdanie Zachera o sprawach rusińskich.

(Zacher jest głośnym komisarzem policyi poznańskiej, który powierzaną ma sobie kontrolę ruchu polskiego i występuje jako biegły w procesach politycznych Polaków poznańskich i górnośląskich).

543/234/09.

Zestawienie (Zusammenstellung).

1) Agitacye w Kijowie . . 5.400 mr.
2) Agitacye w Galicyi . . . 25.000 „
3) Agitacye w Wiedniu . . 6.000 „

Ustanowiono (angestellt) wogóle według żądania ministra 35 ajentów. Wszystkich tych ludzi mamy jednak w ręku, bo obciążaliby oni najwięcej siebie samych jakiemikolwiek rewelacyami. Żadne niebezpieczeństwo dla nas nie istnieje.

Przyszłe zadania.

1) Zwołanie kongresu do Berlina.
2) Założenie galicyjsko-rusińskiego stowarzyszenia duchownych.

Podpisał *Zacher.*

Odpisał *Kleibner.*

Rusini wobec dokumentów Rakowskiego.

Ukraińskie »Diło« załatwia się na razie z ogłoszonymi dokumentami Rakowskiego bardzo krótko, zaprzeczając im, naturalnie gołosłownie. Te zarówno bezwstydne — pisze — jak grube i kłamliwe wymysły(!) omówimy jutro; nie możemy tego uczynić dzisiaj tylko ze względu na nawał(!) parlamentarnego materyału. — Ale i na tem miejscu stwierdzamy, że owe rewelacye kompromitują nie nas, lecz tych polskich publicystów(!), którzy wierzą szpiegowi, co daje subwencye ludziom i towarzystwom, jakich w Galicyi zupełnie nie ma(!).

Jak widzimy »Diło« bardzo słabo reaguje na tak ciężkie oskarżenia i na swą obronę przytacza bardzo podejrzany argument, zasłaniając się bardzo zresztą zrozumiałemi pewnemi błędami cod o nazw w niemieckich tajnych dokumentach.

Natomiast oba organy »Rosyan« galicyjskich, »Hałyczanin« i »Prikarpatskaja Ruś« zamieszczają w całości zdobyte przez »Kur. Warszaw.« tajne dokumenty i zaopatrują je wymownemi komentarzami. »Hałyczanin« zaznacza, że wprawdzie rewelacye Rakowskiego w niektórych szczegółach są niedokładne, ale w ogólnych zarysach wierne. »Prikarpat. Ruś« zaś omawia rewelacye Rakowskiego w oddzielnym wstępnym artykule, w którym między innemi pisze:

Że ukraińcy nie są w rzeczywistości niczem innem, jak tylko najętymi ajentami Berlina, była to wszystkim znana tajemnica i o tem wspomniano niejednokrotnie w naszej prasie. Lecz, niestety, nie posiadaliśmy w tym kierunku niezbitych dowodów. Obecnie także dowody istnieją, i należy dodać wywołają nietylko europejską sensacyę, ale i europejski skandal.

„Ze między Berlinem i galicyjskimi ukraińcami — pisze dalej „Prikarp. Ruś" — istniały i istnieją bardzo ścisłe stosunki, o tem dawno mieliśmy bardzo szczegółowe dane, pochodzące z wiarygodnego źródła. Jednakże nie mogliśmy z tego zrobić użytku, nie posiadając żadnych dokumentów. Obecnie możemy bez żadnych skrupułów dodać jeszcze jedną pozycyę do rachunku władz pruskich iż za pośrednictwem biura emigracyjnego w Neu Berun ukraińcy otrzymali na przeprowadzenie swoich kandydatów przy wyborach do parlamentu **240.000 marek.** Jest to fakt niemniej interesujący, niż te, które zawarte są w *dossier* Rakowskiego.

Jeśli takie dwie sumy — pisze w końcu „Prik. Ruś" — dają Prusy na rzecz galicyjskiej Ukrainy, która nie bardzo potrzebuje tego poparcia, ponieważ otrzymuje i inne zapomogi, to wiele milionów płynie z Berlina na rosyjską Ukrainę, która od czasu znanego oświadczenia Bismarcka w 1886 r. o Grossfürstenthum von Kiew stała się jednym z głównych programowych punktów polityki pruskiej wobec Rosyi".

Interpelacye w parlamencie.

Rewelacye Rakowskiego wywołały także wśród posłów polskich i ruskich w Wiedniu wielkie wrażenie. Ukraińcy przeczą z miejsca wszystkim oskarżeniom Rakowskiego i wnieśli przez p. Lewickiego interpelacyę do ministra sprawiedliwości, zastrzegającą się przeciw podejrzeniom, jakoby brali pieniądze od policyi pruskiej. Również p. Hlibowicki wniósł imieniem moskalofilów interpelacyę. W Kole Polskiem rozważano myśl wniesienia interpelacyi, atoli dotąd jej nie wniesiono. Wstrzemięźliwość ta jest dość trudna do zrozumienia.

* * *

Wśród „mężów zaufania" policyi pruskiej wymienionych przez Rakowskiego, znajduje się także nazwisko p. Bronisława Karcza inspektora policyi krakowskiej.

Rakowski podobno nie chciał podać tego nazwiska, tłómacząc się, iż p. Karcz oddał mu w czasie, gdy był aresztowany w Krakowie różne usługi.

Jakie usługi oddał p. Karcz Rakowskiemu wskazują następujące fakta:

Bolesław Rakowski przebywając do roku 1902 w Krakowie, dopuścił się całego szeregu oszustw i sprzeniewierzeń, za które został aresztowany przez p. Karcza.

Sąd powiatowy karny w Krakowie ukarał dwukrotnie Rakowskiego więzieniem. — Kiedy zaś po odsiedzeniu tych kar, opuścił Rakowski więzienie. został znowu przez p. Karcza aresztowany za różnego rodzaju przestępstwa i wydalony z granic monarchii austro-węgierskiej. W takich stosunkach pozostawał p. Karcz z Rakowskim i takie oddał mu usługi.

Jak się dowiadujemy wnosi p. Karcz z powodu rewelacyi Rakowskiego skargę o oszczerstwo.

Wniosek Mühlwerta.

Niemiecko-radykalny poseł Dr Mühlwert zgłosił wczoraj w parlamencie wniosek nagły w sprawie reformy cywilnego prawa małżeńskiego dla katolików. Wnioskodawca żąda głównie zmiany paragrafu 111 kodeksu cywilnego, który wprowadził jeszcze przed 100 laty nierozerwalność małżeństwa jako instytucyę prawno-prywatną. Dzisiaj lub w dniach najbliższych zajmie się tym wnioskiem austryacka Izba posłów.

Reforma prawa małżeńskiego — to stara piosnka apostołów „walki kulturnej“ w Austryi. Zdawało się, że po wręczeniu rządowi przed kilku laty petycyi przeciw takiej reformie podpisanej przez 4½ miliona katolików, „agitatorzy rozwodowi“ zaniechają próżnej pracy i pogodzą się z istniejącym stanem rzeczy. Wszak bowiem Austrya jest katolicką i wierzącą, a obecny parlament ludowy liczy więcej niż którykolwiek z jego poprzedników posłów szczerze katolickich. Ale podziemna robota wolnomyślicieli i wolnomularzy z jednej a agitacya i zachęta żydowskiej prasy z drugiej strony nie ustawały, a ich wynikiem jest właśnie wniosek p. Mühlwerta i towarzyszy.

Zbytecznem byłoby dowodzić bezzasadności i szkodliwości reformy prawa małżeńskiego. Zasada nierozwiązalności małżeństwa, przejęta z katolickiego prawa kanonicznego do ustawodawstwa cywilnego uznaną została przez największych myślicieli za najbardziej etyczną formę monogamicznego małżeństwa. Wprowadzenie rozwodów nie byłoby uzasadnionem nawet dotychczasowemi doświadczeniami z nierozwiązalnością małżeństw w Austryi. Liczba separowanych małżeństw jest tu stosunkowo niewielką, co oznacza właśnie pomyślny stan etyczny małżeństw katolickich w Austryi. Żądanie reformy małżeństwa jest tylko postulatem partyjnym stronnictw, występujących z zasady przeciw Kościołowi i jego instytucyom. Niedawno urządzona „masowa“ petycya za rozwodami wśród katolików dała bardzo marny rezultat.

Do jak wysokiego stopnia obcem byłoby katolikom w Austryi zerwanie z nierozerwalnością małżeństw, dowodzi już choćby ta okoliczność, że wniosek Dra Mühlwerta podpisali wyłącznie żydzi, protestanci, starokatolicy i zdeklarowani bezwyznaniowcy. Sam profesor Mühlwert jest protestantem, oprócz niego podpisani są pod jego wnioskiem żydzi: Kuranda i Ofner, — mistrz austryackiej loży masońskiej Hock, ateiści: Masaryk i Drtina, ukraiński anarchista Trylowski, protestanci: Wolf, Stransky, Gross, Kroy itp.

Zapytać się godzi, z jakiej racyi ci niekatolicy żądają zmiany prawa małżeńskiego dla katolików? Wszak dla żydów i protestantów istnieją w Austryi rozwody, a żaden katolicki poseł nie byłby tak nietaktownym, by domagał się reformy prawa małżeńskiego dla protestantów. Co obchodzi apostatów i niekatolików instytucya prawna katolicka, z której katolicy sami są zadowoleni?

Wnioskodawcy powołują się na przykład Niemiec i Francyi, gdzie małżeństwo katolików jest rozwiązalnem i istnieją śluby cywilne. Atoli, jeżeli jakie państwo, to z pewnością Francya nie może Austryi służyć za wzór do naśladowania. Austryaccy katolicy widzą raczej przykład na Francyi, — że rozerwalność małżeństwa prowadzi do obniżenia ogólnej moralności, do rozbicia życia rodzinnego i że zapełnia przytułki tysiącami dzieci nieślubnych. Z moralnością francuską katolicy w Austryi nie chcą mieć nic wspólnego. „Szyk na paryski wzór“, to może dobra zasada w modzie, ale nie w etyce.

A Niemcy? Nie należy zapominać, że w Niemczech istnieją szkoły wyznaniowe katolickie i że one wychowują młodzież w duchu ściśle religijno-moralnym. Ten wpływ szkoły równoważy szkody, jakie objawiłyby się niewątpliwie na skutek dopuszczenia rozwodów.

Wniosek Mühlwerta jest dziełem prasy żydowsko-liberalnej i socyalistycznej. Już w r. 1868 zgłosił podobny wniosek poseł liberalny Sturm, a za rządów Dra Koerbera agitacya za rozwodami wzmogła się dzięki agitacyi Schönerera i ruchu „Los von Rom“ Katolicy nie mają z tem nic wspólnego. — Koło polskie — nie wątpimy o tem ani na chwilę — głosować będzie przeciw temu prowokaterskiemu wnioskowi. Przypominamy, że poseł Petelenz uroczyście na zgromadzeniu przedwyborczem w maju 1907 roku obiecał zwalczać ewentualne wnioski rozwodowe w parlamencie.

Fakultet słoweński w Krakowie.

Z Wiednia donoszą:

Prezydent gabinetu bar. Bienerth konferował wczoraj z prezesami obu klubów południowo-słowiańskich Drem Ployem i Szusterszicze m w sprawie fakultetu włoskiego w Wiedniu. Obaj politycy przyjęli projekt rządu do przedłożenia swym klubom.

W toku konferencyi podnieśli przywódcy słoweńscy żądanie **założenia fakultetu uniwersyteckiego słoweńskiego przy jednym z uniwersytetów słowiańskich w Austryi**. Między innemi **wymieniano Kraków**, jako siedzibę takich kursów słoweńskich. Po kilku latach fakultet przeniesionym zostałby do Lublany, gdzie też rozszerzonym zostałby na pełną wszechnicę słoweńską. Słoweńcy domagają się na razie tylko wydziału prawnego. Baron Bienerth konferował już z prezesem Koła Drem Głąbińskim w tej sprawie. Podobno Dr Głąbiński oświadczył, że Koło polskie zgodziłoby się na założenie fakultetu słoweńskiego w Krakowie.

Słoweński dorobek naukowy rośnie szybko, z wybitnych dawniejszych uczonych słoweńskich wymienić należy choćby słynnego matematyka Mocznika lub geografa Kozennę. Wszyscy oni oczywiście pisali i piszą po niemiecku. W Lublanie istnieje już kilka bibliotek i towarzystw naukowych, a „Muzeum słoweńskie“ w tem mieście wydaje obecnie poważne dzieła naukowe. Wreszcie dodać trzeba, że Słoweńcy zebrali już milion koron na uniwersytet i utworzyli liczne stypendya dla kształcenia docentów.

Przed kilku miesiącami wymieniono Pragę jako siedzibę prowizoryczną fakultetu słoweńskiego. Atoli katolicka partya słoweńska wolałaby Kraków, gdyż na uniwersytecie praskim panują wśród młodzieży i profesorów prądy skrajnie antykatolickie, kierowane przez znanego wroga religii prof. Masaryka. Słoweńska młodzież katolicka, wśród której znajdują się liczni entuzyaści polskiej literatury, przyjęłaby z radością wezwanie do Krakowa, jeżeliby tylko stypendya przywiązane obecnie do uniwersytetów w Wiedniu i Gracu, przeniesiono do tego nowego fakultetu.

Nie wątpimy, że senat i młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego przyjęłaby z chęcią braci Słoweńców w Krakowie. Zbliżenie się Polaków do południowej Słowiańszczyzny nastąpiłoby wówczas na podstawach realnych i trwałych, bo poznalibyśmy się wzajemnie. Nie byłoby w tem słowianofilstwie nic moskalofilskiego, bo Słoweńcy wolni są od złudzeń na punkcie Rosyi.

* * *

Do powyższego doniesienia dodajemy następujące uwagi:

Słoweńcy domagają się własnego uniwersytetu w Lublanie od lat już kilkunastu z wielką energią i stanowczością. Żądanie to jest już choćby z tego powodu usprawiedliwione, że w XVII i XVIII wieku w Lublanie istniała akademia OO Jezuitów z wydziałami: teologicznym i filozoficznym. Podobną była ona do akademii wileńskiej, z której powstał w początku XIX wieku kompletny uniwersytet. Akademia lublańska zwinięta została przy końcu XVIII wieku a na jej miejsce powstać miał uniwersytet świecki. Atoli uniwersytet ten założył rząd pod naciskiem Niemców w Gracu a nie w Lublanie. Początkowo istniały przy nim katedry słoweńskie, gdyż uniwersytet miał zaspakajać przedewszystkiem kulturalne potrzeby Słoweńców. Z czasem wszechnicę w Gracu zupełnie zgermanizowano. Obecnie wykłada na niej kilku docentów słoweńskich ale w języku niemieckim.

Żądanie uniwersyteckie Słoweńców jest uzasadnione także i ze względu na rosnącą szybko kulturę słoweńską. Obecnie na uniwersytetach w Wiedniu, Gracu i Pradze studyuje przeszło 600 akademików słoweńskich, mimo, że koszta, utrzymania młodzieży (przeważnie bardzo biednej) w wielkich i oddalonych miastach są bardzo wielkie. Posiadają także Słoweńcy docentów w Wiedniu, Pradze i Gracu, z których np. Dr Kurko w dziedzinie slawistyki zajmuje pierwszorzędne w świecie naukowym miejsce.

Kupno p. Stapińskiego za koncesye szynkarskie.

Jeden z dzienników lwowskich przynosi następujące nieprawdopodobne informacye:

Przejęliśmy wiadomość, że namiestnictwo z wodzem cesarskich chłopów, p. Stapińskim, zawarło układ polityczny, mocą którego p. Stapiński już obecnie rozporządza dwoma czy też aż trzema tysiącami koncesyi szynkarskich!

Ale jak? — w jaki sposób?

Oto w taki, aż nadto prawdopodobny sposób, że rząd krajowy przedewszystkiem pogwałcił ustawę, zabroniwszy tajnym okólnikiem starostom wydawania na własną rękę w drodze I. instancyi, koncesyi szynkarskich, do czego są właśnie uprawnieni.

Natomiast, wbrew ustawie, polecono starostom przedstawić sobie z bardzo dowcipnie złożonych rubryk wykaz tych wszystkich osób, którym starostowie proponują udzielić koncesyi szynkarskich, przyczem liczba zaproponowanych musi odpowiadać liczbie mających się wydać koncesyi, co znaczy, że to opinia starostów już ostateczna — i w końcu w wykazie, przy nazwisku każdego z petentów, dyskretna, „uwaga“, czy stosunki miejscowe (czytaj: polityczne) dozwalają na wyrzucenie z wykazu osób, proponowanych przez starostów, a zastąpienie ich kandydatami namiestnictwa, względnie pos. Stapińskiego!!

Fakt powyższy znakomicie ilustruje niepraktykowany dotychczas sposób porozumiewania się namiestnictwa ze starostami w tej społecznie doniosłej sprawie: oto wszystkie okólniki w tej drażliwej dla rządu krajowego materyi wyszły w drodze prezydyalnej, do tego stopnia, że odpisy na nie i żądane wykazy sporządzają po starostwach nie do tego powołane siły urzędnicze manipulacyjne, ale starostowie, ich synowie i żony starostów!!

Nowe źródło dochodów z lasu.

Jakkolwiek zdawać się może, że na polu gospodarstwa leśnego niema już między najbliższymi krajami żadnych tajemnic gospodarczych i każdy sposób użytkowania lasu był publicznie omawiany, to przecież pokazuje się, że istnieje produkt drzewny, obok którego przechodzi się u nas obojętnie, kiedy tymczasem tensam produkt przynosi w sąsiednim kraju olbrzymie zyski i jest podstawą bardzo rozgałęzionego przemysłu. Chodzi tu mianowicie o dobywanie, czyli pędzenie żywicy z drzew iglastych, jakie od szeregu lat rozwinęło się we Francyi, a które dziwnym zbiegiem okoliczności w innych krajach europejskich jest albo nie znane albo uprawiane nieumiejętnie i na małą skalę. Pędzenie żywicy we Francyi nie jest zabawką lub przygodnem zajęciem, ale celowym i dobrze zorganizowanym przemysłem, który przynosi krajowi rocznie około 30 milionów franków. Głównym ogniskiem tego przemysłu jest kraina nadmorska ciągnąca się między Bordeaux a Bayonne. Okolica ta, zw. Laudes była dawniej bagnista i prawie niedostępna. Za Napoleona I. osuszono ją jednak i zasadzono na niej sosnę (nadmorską), która się tam znakomicie udała. Otóż w Laudach pędzono żywicę od niepamiętnych lat, ale dopiero pod koniec ubiegłego wieku wydoskonalono tam metodę, która zapewnia nietylko co do ilości ale i co do trwałości największe zyski. Dosyć powiedzieć, że w Laudach niema już nawet sosen w ogrodach prywatnych, z którychby nie pędzono żywicy.

Żywica jest bowiem — choć to mało komu wiadomo — artykułem ogromnie poszukiwanym i cennym. Żywica dostarcza całego szeregu przetworów, bez których przemysł chemiczny obejśćby się nie mógł. Najbardziej znane przetwory, pochodzące z żywicy, są terpentyna i kalafonia. Jeśli mianowicie ogrzewa się surową żywicę w naczyniu zamkniętem, czyli jeśli się ją destyluje na sucho, to olejki lotne wydobywają się w kształcie gazów i po skropleniu dają terpentynę, zaś pozostała masa plastyczna jest kalafonią. Te dwa główne surogaty dają się jednak dalej jeszcze przerabiać i tworzą podstawę wielu innych gałęzi przemysłowych. Zapotrzebowanie terpentyny jest ogromne. Służy ona do rozpuszczania żywic, wosku, tłuszczów, kauczuku, siarki i fosforu. Stąd też używa się jej do wyrobu wszelkiego rodzaju farb, pokostów, i lakierów, oraz do sporządzania sztucznej kamfory i różnych lekarstw. Kalafonii w surowym stanie używa się do wyrobu laku, kitów, pokostów, mydeł żywicznych i t. p., a następnie w bardzo wielkich ilościach przy wyrobie papieru. Jeśli kalafonię poddamy dalszej jeszcze przeróbce, to otrzymamy znowu szereg produktów, z których każdy stanowi osobny przemysł. Najbardziej znane przetwory z kalafonii są: smoła browarna, oleje ciężkie i smary. Smołą browarną wylewa się beczki na piwo a to w tym celu, aby je uszczelnić, oczyścić wnętrze beczki gruntownie i niedopuścić, aby kwas węglowy wydostał się z piwa.

Z pomiędzy olei, jakie się przez suchą destylacyę z kalafonii dobywa, największe zastosowanie ma pinolina, która ma podobne własności co terpentyna. Następny przetwór to olej jasny, który służy do wyrobu lakierów, pokostów, farby drukarskiej, lakieru do pociągania żelaza, glazury, a dalej do wyrobu smarów, jako to pastę na skóry, różnych kremów i czernideł do butów, a także sporządzania sztucznego tranu, perfum, linoleum, przewodów izyolacyjnych i w. in.

Pozostała po destylacyi gęsta, czarna masa jest smołą, której używają szewcy, kowale, szczotkarze i budowniczy okrętowi*)

Jak z tego pobieżnego wyliczenia widać jest pole zastosowania żywicy już dziś ogromnie rozległe, a nie ulega wątpliwości, że będzie się ono ciągle rozszerzać.

Mimo to, pędzi się żywicę w Europie poza Francya tylko w kilku krajach na nieco większą skalę. Że pędzenie żywicy nie rozwinęło się w innych krajach, powodem tego jest bez wątpienia olbrzymia konkurencya Ameryki, która dostarcza Europie 70% zapotrzebowania kalafonii i terpentyny po cenach stosunkowo nizkich

Podaż ta powinna się jednak niebawem zmniejszyć, względnie ceny żywicy muszą się podnieść, gdyż amerykański sposób pędzenia żywicy jest dziki i rabunkowy bo zabija i niszczy drzewa.

Główna zasługa stwórzenia właściwej metody należy się, jak już wspomniano, Francyi. Chodziło mianowicie o to, aby pobudzić drzewo do jak najobfitszego wydzielania żywicy, a nie przeszkodzić mu w innych objawach fizyologicznych, t. j. pędzić zeń żywicę przez szereg lat, aby drzewo ani nie uschło, ani nie traciło przyrostu i wartości handlowej. Po wielu próbach doszli we Francyi do tego przekonania, że da się to osiągnąć tylko wtedy, jeśli nacięcia na drzewach będą małe, płytkie i wąskie i jeśli co pewien okres przerwie się pędzenie żywicy i pozostawi się drzewo w spokoju.

Wszystkie te ulepszenia złożyły się na to, że Francya stała się wzorem i produkuje w stosunku do swych lasów najwięcej i najlepszą żywicę. Wyzysk wynosi we Francyi około 4—6 kg. żywicy z drzewa rocznie, czyli 1200 do 2000 kg. z hektara. To niezwykłe powiększenie dochodu z lasu przez żywicę zwróciło przed kilku laty uwagę leśników i właścicieli lasów w Królestwie Polskiem. Chodziło przedewszystkiem o to, czy metoda francuska nie dałaby się zastosować i u naszej zwykłej sosny. Doświadczenia, jakie w tym kierunku w r. 1908 poczyniono, wypadły tak pomyślnie, że skoro się o wynikach dowiedziano, powstał pomiędzy leśnikami i właścicielami lasów prawdziwy zapał Rezultaty, jakie w Królestwie otrzymano, były następujące: 1) okazało się, że ze sosny pospolitej pędzić można taksamo i skutecznie żywicę, jak z francuskiej sosny nadmorskiej; 2) i wydatność naszej sosny nie ustępuje w niczem sośnie francuskiej, gdyż daje ona rocznie 3 do 5 kg. żywicy z drzewa lub średnio 900 do 1500 kg. z hektara. 3) że żywica ta zawiera taką samą ilość terpentyny, co żywica francuska i że tak terpentyna jak i kalafonia nie różnią się niczem od takichże produktów z sosny nadmorskiej, 4) że sposób francuski pozwala pobierać ze sosny przez kilkanaście lat żywicę, a nie wyrządza drzewu żadnej szkody, 5) że drzewo, z którego pędzono żywicę, nie traci ani na technicznej, ani na handlowej wartości, a w końcu 5) że pędzenie rozpoczynać najlepiej w zadrzewiach starszych.

Co się tyczy rentowności tego przedsięwzięcia, to rezultaty byłyby następujące. Za 100 kg. surowej żywicy płacą obecnie we Wiener-Neustadt przeciętnie 25 kor. Przyjąwszy, że 1 ha sośniny da średnio 1 000 kg. żywicy, otrzymalibyśmy dochód z ha na brutto 250 kor. ponieważ koszty produkcyi obliczają w Królestwie Pol. na 56 kor, z ha przeto okazałoby się, że z pędzenia żywicy możnaby mieć około 190—200 kor. z ha rocznie. Dochód ten mógłby być jeszcze znacznie wyższy, gdyby właściciel lasu miał własną destylarnię, w której mógłby odrazu rozłożyć żywicę na terpentynę i kalafonię. Ponieważ za 100 kg. żywicy otrzymuje się 70 prc. kalafonii po 22 kor. za 100 kg. i 20 prc terpentyny po 150 kor. za 100 kg., przeto przy destylarni wypadłoby 100 kg. żywicy na 45 kor. Jak z tych kilku cyfr widać, chodzi tu o niezwykłe podniesienie wartości lasu, o nowe źródło dochodu, które ubogim lasom sosnowym dodać może olbrzymiego znaczenia. Wedle statystyki mamy mieć w Galicyi 340.000 ha lasów sosnowych. Przyjąwszy, że na drobne lasy włościańskie i lasy państwowe, których administracya nie nadaje się do wykonania takiej eksploatacyi, odpadną ⅔ części powierzchni, zaś z pozostałych lasów sosnowych tylko 40 prc. są to zadrzewia starsze od 60 lat w górę, to i tak pędzenie żywicy możnaby zaraz rozpocząć i prowadzić na 44 000 ha. Gdyby więc z hektara można mieć takie zyski jak powyżej obliczono t. j. po 190—200 kor., to pędzenie żywicy powiększyłoby dochód właścicieli lasów u nas o mniej więcaj 8 milionów koron, zaś ogólny majątek społeczny co najmniej 19 milionów. Ponieważ rzecz tę wypróbowano już w Królestwie dostatecznie, przeto Galicya nie potrzebuje się obawiać żadnego ryzyka, lecz tylko korzystać z doświadczeń, jakie tam poczyniono.

Sprawa jest pilna, gdyż nie ulega wątpliwości, że wieść o tak zachęcających widokach wywoła i w innych prowincyach ruch i akcyę. Chodzi o to, aby je ubiec i w Galicyi stworzyć centrum przemysłu żywicznego, zorganizować produkcyę i handel żywicą. Po smutnych doświadczeniach ze skarbami innych naszych surowców, trzebaby przewidywać wypadki, a w chwili, kiedy coraz silniej rozlega się hasło uprzemysłowienia kraju, kiedy powstać ma osobny bank przemysłowy, trzebaby pokazać czynem, że ze sposobności stworzenia przemysłu korzystać potrafimy.

I. Szczerbowski.

*) Szczegóły obacz w „Sylwanie“ i osobnej broszurze p. t. „O pędzeniu żywicy, jako nowem źródle dochodów z lasów“. Lwów 1910.

Z tajników wiedzy i hygieny.

Najniebezpieczniejsze zawody na świecie. — Rzadki powód bezsenności.

Ile kosztuje życie ludzkie? Tylko dziewięć dolarów, ponieważ za taką sumę naraża się codziennie w Nowym Jorku robotnik przy budowie mostów na zamiażdżenie przez ciężką sztangę żelaza, na spalenie przez rozżarzone żelazo lub na spadnięcie do wody z wysokości setek stóp. „Munsey's Magazine“ ogłasza zajmujący wywiad pomiędzy robotnikami, zajętymi przy budowach mostów. Dowiadujemy się dzięki niemu, że pomiędzy robotnikami niema prawie nikogo, kto nie odniósłby ciężkich obrażeń ciała lub nie uszedł na włos śmierci. Jeden z nich przeleciał przez szkielet mostu Manhattan. Rezultatem: trzy żebra złamane i dwa razy złamana ręka. — Inny spadł w St. Louis z mostu Eads Bridge z wysokości 120 stóp, przyczem szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie poniósł żadnego szwanku. Ostatni z zapytywanych mężczyzn o postaci olbrzyma, trzymał jedną rękę w kieszeni. Gdy ją w końcu wyjął, pokazało się, że jest bez palców. „To wydarzyło mi się na Vancouver Bridge“ — powiedział — „ale nie jestem wcale dumnym z tego powodu. Niechętnie biorą robotnika, posiadającego tylko jedną rękę“. Przy budowie mostu Blackwell's Island Bridge znalazło śmierć nie mniej, niż 60 robotników. Ale nie odrazu, tylko powoli dzień po dniu równomiernie z postępowaniem roboty. Innym niebezpiecznym zawodem jest zawód robotnika tunelowego, zatrudnionego przy robotach podwodnych w Nowym Jorku lub innem mieście amerykańskiem Nadzwyczajnie uciążliwą jest robota w tunelach i kersonach, wypełnionych zgęszczonem powietrzem jako ochroną przeciwko wdzieraniu się wody. Do takiej roboty biorą tylko ludzi zupełnie zdrowych i silnych, rekrutujących się przeważnie z robotników portowych i marynarzy bez zajęcia. Ich wynagrodzenie wynosi 3 dolary 50 centów amerykańskich dziennie.

JERZY ŻUŁAWSKI.

STARA ZIEMIA.

21 POWIEŚĆ.

Gazety nie czytał już oddawna, choć trzymał ją ciągle w ręku, może, by się od spojrzeń zasłonić lub przedzielić papierową ścianą od siedzącego przy stoliku towarzysza. Wzrok jego obojęny błądził po strojnych, śmiejących się damach, które w towarzystwie mężczyzn otaczały małe stoliki, przed kawiarnią rozstawione, lub szedł dalej na drugą stronę gazonami zasłanego placu, gdzie przed ogromnym i obrzydliwie ozdobnym pałacem gry, ruch się już wszczynał popołudniowy. Po szerokich wschodach, kilkoma błyszczącemi mosiężnemi poręczami przedzielonych szli po wzorzystym chodniku w górę chyłkiem, drobni gracze z niewielkiemi snać sumkami w kieszeni wybierający z umysłu tę wczesną porę, kiedy ich jeszcze nie będzie krępowała obecność nababów, rzucających całe majątki na sukno zielone. Przez natłok spacerujących w dole przeciskali się też, nie patrząc na boki, szulerzy zawodowi, opętani, zaledwie śniadanie w pośpiechu przełknąwszy aby nie stracić czasu drogiego i tej chwili, która właśnie szczęście może przynieść. Kilka automobilów zatrzymało się przed portalem; między wysiadającymi Grabiec poznał niektórych stałych i poważnych bywalców domu gry, co przybywali wcześniej, aby im ulubionych miejsc nie zajęto. Lokaje stali na schodach, znudzeni, rozmawiając półsłówkami ze sobą.

Co chwila wstawał też ktoś od stolików przed kawiarnią i odchodził w stronę szerokich schodów. Czasem młodzieniec jakiś ozdobny i wymuskany, częściej emeryt dostojny, lub która z dam, śledzących badawczemi oczyma tych, co mają obficie złotem nabite kieszenie. Te poławiaczki kruszczu już wygranego poznać było można na pierwszy rzut oka między szulerkami spieszącemi, aby szczęścia przy czarodziejskich stolikach na własną rękę spróbować: szły wolno, ociągając się, a chociaż zbyt wartość swoją targową znały i ceniły, aby zachęcać łaskawem spojrzeniem przechodniów, to jednak wyraz ich twarzy i ruch cały mówił nieomylnie, że nie są płochliwą zwierzyną, zwłaszcza dla chcących i mogących złoto sypać myśliwców.

Grabiec wodził po przechodniach wzrokiem roztargnionym, który zdawał się jeno w przelocie dotykać głów ludzkich, tak obojętnie, jakby to drzewa były, lub toczące się z góry kamienie. Czasem na jedno mgnienie oka zatrzymywał wzrok na twarzy jakiejś niby senatorskiej, na jakiejś niby rycerskiej postaci — i wiódł okiem znowu dalej z wyrazem zawodu po tłumie kobiet strojnych i głośno się śmiejących, po tem mrowiu ludzkiem, dziwnie ze siebie i z życia zadowolonem — jeno usta wyginały mu się ledwo dostrzegalnym, wzgardliwym uśmiechem, który zwolna tak do warg jego przyrastał, że wkońcu wyglądał już jakby przyrodzone skrzywienie.

— Co pan sądzi o współczesnej literaturze? Drgnął zlekka, jakby mu owad niemiły usiadł na twarzy. W zamyśleniu zapomniał był prawie zupełnie o nieproszonym towarzyszu, który siedział naprzeciw niego, po drugiej stronie stolika. Średniego wzrostu, pękaty, z obrzydliwą głową żydowską na cienkim karku, trzymał w piegowatych i brylantami ustrojonych palcach zeszyt jakiegoś tygodnika i nachylał się poufale przez stół, patrząc z godnością wyłupiastemi i rybiemi trochę oczyma z po za grubych szkieł, na śmiesznie garbatym, czerwonym nosie osadzonych. Rzadkie, tłuste włosy zaczesane miał na przód głowy z widocznym zamiarem ukrycia pod niemi pryszczów, pokrywających łysinę — mięsiste i naprzód podane, choć wąskie wargi poruszały mu się jeszcze, jak gdyby powtarzał po cichu i przeżuwał dopiero wypowiedziane pytanie. — Nic nie sądzę, panie Halsband — odparł Grabiec po chwili, zmuszając się do tonu towarzyskiej uprzejmości.

Żyd odrzucił tygodnik i gestykulując żywo rękoma, począł mówić głosem gardłowym z charakterystycznym akcentem, który przetrwał tysiącolecia.

— Pan zawsze dziwnie odpowiadasz! Zupełnie jakby pan chciał uniknąć rozmowy. A to przecież ja pana pytam — i jeśli pytam...

— Wiem, słyszę — uśmiechnął się Grabiec. — Ale to tak nieokreślone pytanie...

— Jakże mam mówić inaczej? Nie chodzi mi o jakiś poszczególny wypadek, ale o sąd pański ogólny, o syntezę pańskiego sądu. Właśnie czytam w tym przeglądzie.

Uderzył dłonią w porzucony tygodnik.

Grabiec wzruszył zlekka ramionami.

— Nie znam się na tem — rzekł patrząc z udanem zajęciem na ludzi rojących się przed kawiarnią.

Halsband zaparzył się.

— To wcale nie jest odpowiedź, to wykręt! Przecież pan sam jesteś literat. Jakże więc można...

— Nie, panie. To, że sam przypadkowo piszę, nie kwalifikuje mnie bynajmniej do wydawania sądów — zwłaszcza takich, któreby panu mogły się na coś przydać. Raczej przeciwnie.. Od gadania, od sądzenia, od nicowania bez celu i końca tego, co zostało stworzone lub choćby tylko napisane, wy jesteście: redaktorowie wielkich dzienników, krytycy, przeżuwacze, historycy literatury i sztuki. Ja nie znam nawet tytułów dzieł, o których pan możesz rozprawiać godzinami.

— Zbytnia skromność — uśmiechnął się Halsband zjadliwie. — Wiadomo powszechnie, że pan jesteś erudyt. Ale pan się myli, sądząc, że ja potrzebuję pańskiego zdania. Jeśli pytam, to tylko dlatego, że mnie to zaciekawia, w jaką syntezę skupiają się pewne fakty w soczewce pańskiej indywidualności... Pan sam mnie zaciekawia — dodał z odcieniem pewnej łaskawości w głosie.

Grabiec nie słuchał. Zastanowiło go coś istotnie na placu przed kawiarnią, bo jął patrzeć pilno przez otwarte okno w stronę, gdzie przy stoliku siedział samotnie jakiś dziwny nad wyraz człowiek. Nie był on garbaty, a robił wrażenie ułomnego, z powodu długich rąk i głowy olbrzymiej, głęboko wciśniętej w ramionach. Ubrany był starannie, ale nie umiejętnie; włosy jeżyły mu się niesfornie we wszystkich kierunkach na czaszce, z której zdjął był właśnie kapelusz. Postać cała byłaby śmieszna, gdyby nie oczy ogromne, otchłanne i tak niepojęcie przykuwające, że spojrzawszy na nie, zapominało się o reszcie niemal potwornego ciała.

— Kto to jest — zapytał Grabiec żywo, przerywając potok słów swemu towarzyszowi — czy pan nie wie przypadkiem?

Halsband spojrzał niechętnie we wskazanym kierunku.

— Jakto, pan go nie zna? To Łacheć.

— Łacheć?!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Często się zdarza, że woda, pomimo wszelkiej przezorności, wdziera się do tunelów, a pewnego razu się nawet zdarzyło, że powietrze uchodzące porwało z sobą jednego z robotników, wynosząc go na powierzchnię. W innym wypadku robotnicy zamknięci, którzy zresztą potopiliby się jak szczury, nie umieli sobie inaczej poradzić, jak tylko w ten sposób, że jednym z swoich towarzyszy, specyalnie wielkim, zatkali otwór, podpierając go workami, pełnymi trocin. W tak zwanym kraju Authrazit, okręgu wschodniej Pensylwanii, gdzie się znajduje dziewięć wielkich kopalń węgla, traci życie lub ponosi kalectwo przeciętnie w jednym roku około 1000 górników. Trupiarnia w kopalniach rzadko kiedy jest próżną. Dozorca jednej z takich trupiarń uśmiechnął się, gdy go zapytano, skąd się bierze tylu kandydatów na śmierć. „Chłopaki boją się śmierci mniej" — odpowiedział — „aniżeli wyrwania zęba". Ludzie załóg stacyj ratunkowych nadbrzeżnych są przeświadczeni, że ich prędzej czy później spotka śmierć podczas zajęcia. Ludzie, zatrudnieni w załogach ratunkowych, otrzymują za swe trudy i za jazdy niebezpieczne, w czasie których ich życie jest narażonem na równi z życiem rozbitków, wynagrodzenie miesięczne w sumie tylko 60 dolarów, przyczem pozostają przez przeciąg dwóch miesięcy bez wszelkiej zapłaty. Z pomiędzy tych wszystkich klas zawodowych otrzymują nurkowie najwyższe wynagrodzenie, ale nie z powodu, że ich zajęcie miałoby być najniebezpieczniejszem. Wyższą płacę należy przypisać okoliczności, że nurek, jeżeli tego wymaga konieczność, musi być zarazem cieślą, kowalem, a nawet inżynierem. Zapytywano także, dlaczego się zgłasza tylu ludzi do tych zajęć niebezpiecznych. Odpowiedź na to pytanie brzmi, że tych ludzi wabi zawsze grożące niebezpieczeństwo, budzące w nich niezwykłą ambicyę. Są dumni z tego, że bez przerwy zaglądają śmierci w oczy, a duma ich potęguje się, jeżeli się im uda ujść śmierci. Główny atoli powód zgłaszania się dziesięciu i więcej na miejsce jednego zabitego leży w walce o chleb codzienny. Zmusza ona ludzi do szukania zarobku choćby pod najcięższymi warunkami. Zajmującym jest także fakt, że zajęci w pewnym zawodzie tracą z czasem zupełnie wrażliwość na niebezpieczeństwa, wśród jakich pracują. Nurek, widząc robotnika mostowego, pracującego na szkielecie żelaznym, na wysokości, powodującej zawroty, nie podjąłby się tej pracy ani za tysiąc dolarów. Natomiast robotnik przy budowie mostów, patrząc na robotnika tunelowego, zstępującego do kesonu, doznaje dreszczy i myśli w duchu: „Ten chyba zwaryował".

* * *

Na rzadki powód bezsenności zwraca uwagę dr. Wolfer w piśmie fachowem „Aerztliche Zentralzeitung". Poszczególne piętra budynków oddzielają, jak wiadomo, stropami. Spoczywają one na belkach, których końce wpuszczono w mury. Powierzchnię pomiędzy deskami umieszczonymi na górnej i dolnej płaszczyźnie belki nazywa się ślepą podłogą. Wypełnieniu tej ostatniej należy poświęcić baczną uwagę. Jeżeli się użyje do tego, jak to przedtem zazwyczaj się zdarzało i jeszcze dotychczas często zdarza, materyału nieczystego, obfitującego w materye organiczne i mikroby, to zachodzi możliwość rozkładu materyj organicznych, a powstające z tego gnicia gazy zanieczyszczają stale powietrze mieszkania. Znajdujące się ewentualnie w wypełnieniu podłogi zarazki chorób mogą również wywoływać choroby zakaźne. Dr. Wolfer zwraca uwagę na tę okoliczność, że skonstatowane nieodpowiednio stropy różnych piętr przepuszczają nie tylko, jak wiadomo, kwas węglowy i t. d., ale także wyziewy osób zamieszkujących niższe piętra do piętr wyższych. Powodują one u zamieszkujących wyższe piętra zaburzenia chorobliwe, a mianowicie także bezsenność.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

Jak telegrafują z Petersburga, projekt samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego, który uległ tylokrotnym zmianom w swej długiej wędrówce po rozmaitych dykasteryach rządowych, został już w ostatecznej formie w n i e s i o n y d o D u m y. Według telegraficznej relacyi „Kuryera Warszawskiego", główne punkty tego projektu są następujące:

Prawo wyborcze przysługuje: właścicielom nieruchomości, opodatkowanych na rzecz miasta, oraz lokatorom, płacącym komorne go w Warszawie najmniej 360 rubli, w Łodzi 180, w innych miastach — 60.

Osobne kurye tworzą Rosyanie i żydzi. Ci ostatni w miastach, gdzie stanowią więcej, niż połowę ludności, wybierają $^1/_5$ ogólnej liczby radnych, we wszystkich innych miastach — tylko $^1/_{10}$. Radni wybierani są na 4 lata. Warszawa ma ich mieć 160, — Łódź 120, pozostałe miasta najmniej po 30. Przewodniczący wybierany bywa na jeden rok.

Sprawami miasta kieruje prezydent i zarząd, wybierani przez Radę na 4 lata. Zarząd składać się może najmniej z 2 członków, ześ w Warszawie i w Łodzi najmniej z 12.

Ż y d z i n i e m o g ą b y ć p r z e w o n i c z ą c y m i R a d y, p r e z y d e n t a m i m i a s t, w i c e p r e z y d e n t a m i a n i s e k r e t a r z a m i. W zarządzie miejskim może uczestniczyć najwyżej jeden.

Przezydentów i wiceprezydutów miast z ludnością wyżej 50 tysięcy zatwierdza ministeryum, innych — generał-gubernator warszawski.

W biurowości zarządu, w stosunkach z instytucyami rządowemi i osobami urzędowemi obowiązuje język rosyjski. W czynnościach biurowych wewnętrznych dopnszczalny jest język p o l s k i równolegle z rosyjskim.

Dyskusye w Radzie toczyć się mogą bądź w p o l s k i m — bądź w rosyjskim języku.

Co do kompetencyi samorządu, zwraca uwagę brzmienie artykułów, dotyczących spraw szkolnych, mianowicie: do samorządu należy troska o rozwój środków oświaty ludowej, oraz określony przez prawo udział w zawiadywaniu szkołami.

W posiedzeniach Rady uczestniczy delegat ludności prawosławnej.

Określenie narodowości rosyjskiej rozstrzyga ostatnczenie jenerał gubernator (!).

Za żydów uważane są osoby, urodzone w judaizmie.

Pod hasłem wiary i oświaty.

Ochotnica, największa wieś w powiecie nowotarskim, licząca zwyż 5 tysięcy mieszkańców, posiadała do niedawna jeden tylko szczupły kościół. Rozwlekłość wsi, ciągnącej się 3 mile wzdłuż i bardzo zła komunikacya były też ważnym powodem, że ludność z krańców wsi nie korzystała regularnie z kościoła, znajdującego się w dolnej połowie gminy i że wśród tej ludności zdarzały się osobniki w wieku lat 18 i więcej, które nie znały kościoła. Za to namnożyły się w Ochotnicy szynkownie aż do liczby 13, a z niemi przeróżne występki i zbrodnie, które osławiły Ochotniczan i postawiły ich na pierwszem miejscu pod względem liczby rozpraw w sądach najbliższych. Demoralizacya dosięgła szczytu w czasie, gdy żydowscy handlarze skupywali od górali lasy, masowo je wycinali i przerabiali w licznych na gwałt pobudowanych tartakach. Pieniądze za lasy szły z powrotem do kieszeni żydowskiej za pośrednictwem alkoholu. W rezultacie pozostały w Ochotnicy smutnie sterczące „grapy", tradycyjne pijaństwo, nędza, niechlujstwo i ogólne zaniedbanie. Położenie geograficzne i okropne stosunki uczyniły z Ochotnicy rodzaj miejsca deportacyjnego. Należy podnieść, że były tam jednostki (jak ś. p. Józef Sadowski), które usilnie dążyły do usunięcia demoralizacyi i korrupcyi.

Ważnym krokiem do naprawy złego, była budowa drugiego kościoła w Górnej Ochotnicy. Myśl budowy poparł gorąco sam X. biskup Wałęga i z własnej szkatuły wyznaczył znaczną na ten cel kwotę. Przeprowadzeniem jej zajął się ekspozyt X. Jan Słowik, znany już z pomyślnie przeprowadzonej budowy kościoła w Czarnej ad Zassów. Dzięki jego niestrudzonym zabiegom w krótkim czasie, stanął niedawno w Ochotnicy na Jamnem tymczasowy przybytek Pański. Od pół roku szerzy się światło wiary i nowego życia wśród zaniedbanych górali. Zmniejszyło się znacznie pijaństwo, awanturnictwo i pieniactwo Ochotniczan. Gorliwy kapłan wszedł między lud i zajął się szczerze jego dolą i oświeceniem. Za jego staraniem ożywiono Czytelnię T. O. L. i uroczyście umieszczono ją w nowym lokalu. Tam co niedzielę i święta zgromadza się ludność i słucha z przejęciem interesujących odczytów i wykładów. W tej pracy oświatowej wspomaga dzielnego duszpasterza nauczycielstwo miejscowe. W ten sposób urządzono tam 5 z. m. obchód narodowy konstytucyi 3 maja. Do głębi wzruszona ludność przysłuchiwała się wykładowi o wielkiej chwili dziejowej i patryotycznym pieśniom dziatwy szkolnej.

Komisya włości rentowych.

Pod przewodnictwem marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego odbyło się posiedzenie krajowej komisyi włości rentowych.

Komisya uchwaliła przyznać 55 pożyczek w łącznej sumie 384.800 kor., natomiast 34 podań załatwiono odmownie. Przyznano pożyczki rentowe w następujących powiatach:

Bóbrka: pożyczkę 3800 kor. Bohorodczany: 6 pożyczek w sumie 48 100 kor. Brzesko: 6 pożyczek w sumie 43.850 kor. Dąbrowa: pożyczkę 4100 kor. Dolina: 2 pożyczki w sumie 9450 kor. Drohobycz: 4 pożyczki w sumie 17.900 kor. Gródek: 3 pożyczki w smie 21.800 kor. Lwów: 4 pożyczki w sumie 55.850 kor. Łańcut: pożyczkę 7000 kor. Mielec: 4 pożyczki w sumie 29.400 kor. Nisko: pożyczkę 7500 kor. Przemyślany: pożyczkę w kwocie 2300 kor. Rohatyn: 2 pożyczki w sumie 14.000 koron. Rzeszów: pożyczkę 7000 kor. Sambor: 2 pożyczki w sumie 9800 kor. Stryj: pożyczkę 3200 Sokal: pożyczkę w kwocie 1900 kor. Tarnobrzeg: 4 pożyczki w sumie 27.950 kor. Tarnopol: pożyczkę 5000 kor. Tarnów: 5 pożyczek w sumie 52.900 kor. Wieliczka: pożyczkę 90.00 Żydaczów: 3 pożyczki w sumie 23.700 kor.

Dotychczas zrealizowano pożyczek rentowych w 1907/8 r. 112 pożyczek w sumie 1,096.600 kor., w 1908/9 roku 123 pożyczek w sumie 1,138.200 kor., w 1909/10 r. do 10 czerwca br. 162 pożyczek w sumie 1,436.950 kor. Ogółem zrealizowano od chwili wprowadzenia w życie instytucyi włości rentowych 397 pożyczek w łącznej sumie 3,671.750 kor.

Kronika Grunwaldzka.

Słoweńcy na uroczystościach Grunwaidzkich Katolicka partya ludowa słoweńska uchwaliła wziąć oficyalnie przez deputacyę udział w uroczystościach grunwaldzkich w Krakowie. Na czele deputacyi przybędzie do naszego miasta wiceprezes klubu poselskiego Słoweńców X. Dr K o r o s z e c, jeden z najwybitniejszych polityków słoweńskich. Obok Dra Koroszeca i posłów zjawią się w Krakowie także przedstawiciele różnych organizacyi słoweńskich. „Slovenską dijaszką Zwezę" (Związek młodzieży) reprezentować będzie p. Natlaczen, „Danicę" wiedeńską (t. j. organizacyę akademików słoweńskich) pp. Susznik i France Stele, redaktor „Zory", wielbiciel wielki literatury polskiej i przyjaciel Polaków. Ponadto przyjadą obaj wielcy polonofile słoweńscy: X. poseł Krek i Dr Leonard Lenart i inni. Słoweńcy zwiedzą także Częstochowę i Zakopane, poczem przez Węgry powrócą do Krainy.

Jak już donosiliśmy, także deputacya miasta Lublany z burmistrzem p. Hribarem na czele weźmie udział w nroczystościach grunwaldzkich.

Kopiec Grunwaldzki. „Straż Polska" donosi, że punktem zbornym uczestników wycieczki dn Niepołomic będzie jutro poczekalnia kolejowa II. klasy, gdzie przybyć należy najpóźniej o godzinie trzy kwandranse na 3. Ponadto zwraca uwagę, że wcześniejsze zgłoszenia wprost do biura „Straży Polskiej" (ul. Floryańska l. 1) umożliwią Komitetowi przygotowanie odpowiedniej ilości wagonów.

W razie deszczu zwrot pieniędzy w biurze „Straży" do godziey 12 w południe w niedzielę lub zatrzymanie do następnej wycieczki.

Tryptyk Grunwaldzki. Pod tym tytułem pojawił się w handlach obraz (autochromo-litografia) przedstawiający trzy główne epoki dziejowe z czasów panowania króla Władysława Jagiełły, wykonany podług olejnego obrazu artysty-malarza p. Maryana Szczurkowskiego. Tryptyk ów wykonany 16 kolorami na kredowym kartonie (rozmiaru 110×36 cm.) jest illustracyą do słów poety J. U. Niemcewicza, który w swych „Śpiewach historycznych" tak pięknie opisał działalność Jagiełły. Opiane przez Niemcewicza momenty dziejowe natchnęły artystę-malarza p. Szczurkowskiego do stworzenia wspomnianego trójobrazu, przedstawiającego: 1) króla Jagiełłę „kruszącego bałwany pogańskie", 2) króla „przyjmującego miecze ofiarowane mu przez Krzyżaków pod Grunwaldem", 3) „uczczenie przez króla zwłok wielkiego mistrza Krzyżaków".

Wydawnictwem tego pięknego dzieła zajął się zakład rzeźb i obrazów p. Zygmunta Wałaszka w Krakowie.

Cena tryptyku bardzo przystępna, co niewątpliwie wpłynie na pokup tegoż

Uroczystość Grunwaldzka dla młodzieży odbędzie się dnia 19 b. m. staraniem „Ogniska nauczycielskiego" w sali Klubu pocztowego przy ul. Lubicz l. 5.

Na dar grunwaldzki. Z Adams Massachusetts w Stanach Zjednoczonych otrzymaliśmy 50 kor. na dar grunwaldzki z następującem pismem:

Nie wiedząc adresu do zarządu zajmującego się zbieraniem składek na „Dar Grunwaldzki" przysyłam na ręce Szanownej Administracyi 50 koron zebranych na obchodzie Konstytucyi 3-go Maja w mojej parafii w Adams, Mass., aby zadokumentować, że i my Polacy, chociaż na obczyźnie, o Matce naszej, Ojczyźnie Ukochanej, nie zapominamy.

Proszę o pokwitowanie odbioru i umieszczenie tych paru słów w „Głosie Narodu".

Z głębokim szacunkiem i poważaniem Ziomek *X. Franciszek Kołodziej.*

Na koszta obchodu grunwaldzkiego złożył w tut. Magistracie Wydział powiatowy m. Drohobycza 100 K.

Młodzież rękodzielnicza a Grunwald. W niedzielę o godzinie wpół do 3 popołudniu zebranie członków Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych, w sali Związku przy ul Zielonej. O godzinie wpół do 4 zabawy i gry w piłkę nożną na Błoniach, a w parku Dra Jordana ćwiczenia klubu gimnastycznego. Następnie wieczór o godzinie 8 w Czytelni Związku przy ul. Szczepańskiej l. 11, rozpocznie się pierwszym odczytem p. t. „Znaczenie obchodu Grunwaldzkiego dla młodzieży rękodzielniczej", szereg odczytów o Grunwaldzie, które będą trwały przez cały czerwiec i lipiec we wszystkie niedziele i święta.

Pomnik grunwaldzki w Krynicy. Piszą nam: Funduszem budowy pomnika grunwaldzkiego w Krynicy administruje i składki na ten cel zbiera obecnie Komisya zdrojowa w Krynicy, której p. Michał Klimczyk, inicyator tej wzniosłej myśli, oddał do dyspozycyi zebrane przez siebie fundusze wynoszące około 3.450 K.

Pomnik dłuta artysty rzeźbiarza Stanisława Wójcika zdobić będzie deptak krynicki, a poświęcenie kamienia węgielnego nastąpi równocześnie z obchodem Grunwaldzkim, projektowanym na koniec lipca br.

Przygotowania do uroczystości grunwaldzkiej w Rzeszowie. W niedzielę odbyło się w Rzeszowie pod przewodnictwem Dra Krogulskiego posiedzenie Komitetu grunwaldzkiego, na którem ustalono program uroczystości Grunwaldzkiej, mającej się odbyć w dniu 26 b. m. O godzinie 5-tej rano odegraną zostanie na ulicach miasta pobudka miejscowej orkiestry strażackiej. O godzie wpół do 9 tej przejdzie uroczysty pochód z Nowego Miasta na boisko II. gimnazyum, gdzie odbędzie się Msza polowa. W czasie Mszy odśpiewają połączone chóry Lutni, dwu gimnazyów, seminazyum i szkoły żeńskiej „Boga Rodzico" układu Nowowiejskiego. Następnie odbędzie się poświęcenie ulicy Grunwaldzkiej i kamienia pamiątkowego z tablicą, ustawionego na wysokiej kamiennej podstawie, przyczem nastąpią mowy. Imieniem miasta przemawiać będzie burmistrz Dr Jabłoński, imieniem Sokolstwa prezes Dr Krogulski, jako reprezentant włościaństwa wystąpi p. Walenty Wietchy, wójt ze Staromieścia. Nie udzielono głosu yrzedstawicielowi rzeszowskiej partyi socyalno-demokratycznej, wychodząc ze słusznego założenia, że powinno się udzielić głosu reprezentantom stanów, a nie przedstawicielom stronnictw.

W dniu obchodu otworzona zostanie wystawa grunwaldzka, urządzona staraniem Muzeum przemysłowego.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Gerwazego i Protazego; pojutrze w poniedziałek Sylweryusza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 32; zachód przypada o godz. 7 minut 50; długość dnia godzin 16 minut 18

Dr Leo a reforma wyborcza do Sejmu. — Pod tyt. „Im się nie spieszy!" zamieszcza „Kuryer lwowski" następującą notatkę:

Wedle uroczystej zapowiedzi przewodniczącego podkomisyi dla reformy wyborczej p. Dra Leo na ostatniem posiedzeniu subkomitetu, miało się dziś (w piątek) odbyć posiedzenie subkomitetu dla reformy wyborczej. Posiedzenie to jednak nie odbędzie się, bo poseł Leo n i k o g o na to posiedzienie n i e z a p r o s i ł.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 22 i 23 bm. P. Leowi widocznie do reformy wyborczej ani zbyt pilno, ani też nie bardzo tęskno.

Następne posiedzenie podkomisyi będzie bardzo ważne, bo na niem odbędzie się takie same krajanie kuryi wiejskiej, jakiego dokonano na ostatniem posiedzeniu na kuryi miejskiej. Subkomitet dla reformy wyborczej robi takie wrażenie, jakby na niem byli s a m i k o n s e r w a t y ś c i. Konserwatyści bowiem przeprowadzają wszystkie swoje wnioski w takiej samej formie, w jakiej zgłosili ją na Sejmie — demokracya zaś częścią na posiedzenia wcale nie chodzi, a ci demokraci, którzy na komisyi siedzą, „protestują zasadniczo", z czego oczywiście konserwa nic a nic sobie nie robi.

Ciche „odroczenie" posiedzenia podkomisyi dla reformy wyborczej było widocznie z g ó r y u p l a n o w a n e, bo nie odbyły się także wczoraj posiedzenia klubu lewicy sejmowej i konserwatywnej prawicy.

Obiecanki p. Lea co do przyspieszenia pracy nad reformą wyborczą, r o z w i e w a j ą s i ę t e d y j a k m g ł a.

Poseł sejmowy p. Jan Kieski, burmistrz m Kołomyi — jak donoszą — zgłosił listownie na ręce lwowskiego prezydyum stronnictwa narodowo-demokratycznego w y s t ą p i e n i e s w o j e z tego stronnictwa.

Polska Warmia. „Kuryer poznański" pisząc o powolnej germanizacyi Warmii, porusza myśl o zbieraniu składek publicznych na cele obrony zagrożonych interesów polskich w tej dzielnicy. Myśl godna poparcia. W roku g r u n w a l d z k i m powinnyby także inne dzielnice polskie pamiętać o obowiązku zajęcia się tą placówką polską, otoczoną prawie zupełnie krzyżackiemi niegdyś posiadłościami, w której działali Kopernik, Hozjusz i Krasicki.

Watykan i Polska. Zbliżony do kół watykańskich medyolański dziennik „Unione" odpiera w artykule wstępnym z wielką stanowczością twierdzenie części prasy paryskiej, jakoby Watykan pozostawił Polaków ich własnemu losowi i jakoby popierał germanizacyę Alzacyi i Lotaryngii, aby dzięki temu utrzymać przyjazne stosunki z cesarzem Wilhelmem. — Wszystko to — powiada „Unione" — jest kłamstwem. Mimo presyi Wilhelma II Ojciec św. n i e o b s a d z i ł j e s z c z e dotąd arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego, na którem to stanowisku rząd berliński aż nazbyt chętnie pragnąłby widzieć jakiegoś niemieckiego prałata. Wprost groteskowo brzmi zarzut, że Watykan popiera germanizacyę Alzacyi i Lotaryngii, ponieważ Rzym wie dobrze, że g e r m a n i-

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

65

Usłyszawszy o śmierci Goryszkina, Rosyanin zmięszał się, niechcąc prawie wierzyć tej niesłychanej wiadomości. Czuł coraz wyraźniej, że misya jego zrobi zupełne fiasko, i że grunt usuwa mu się pod nogami. Mimo to próbował jeszcze nadrabiać miną. Oświadczył, że jeśli wiadomość o śmierci Goryszkina jest prawdziwą, Rosya żądać będzie zadość uczynienia, uważając wypadek ten za casus belli.

— Pański rodak wpadł we własne sidła — odparł król, a okoliczności wśród których nastąpiła śmierć jego. są zbyt dla niego kompromitujące, by mogło zależeć rządowi rosyjskiemu na rozgłaszaniu takowych. Zresztą sprawa ta zostanie w swoim czasie rozpatrzona, a teraz posłuchajcie panowie, w jaki sposób zamierzam odpowiedzieć panu Gurdalisowi, na jego zuchwałą propozycyę. Oto żądamy, aby we 24 godziny opuścił nasze terytoryum, do czego damy mu zresztą odpowiednią eskortę. Co myślicie panowie o tym projekcie.

Szmer uznania przyjął propozycyą królewską, przedstawiciel zaś Rosyi powstał, zagryzając wargi i powiód po zgromadzeniu na wpół zdziwionym, na wpół szyderczym wzrokiem.

— Zdaje mi się Szanowni panowie, że uchwała wasza powziętą została cokolwiek pospiesznie, przyszłość okaże, czy będziecie jej żałować.

— Na Boga! Turcy jeszcze nie stoją u bram naszego miasta, abyśmy nie mieli prawa decydować sami o naszym losie — a teraz zechciej nas pan zostawić samych i zająć się przygotowaniem do powrotnej podróży — rzekł król, na którego skinienie dwaj oficerowie, którzy towarzyszyli mu do sali obrad, wzięli pod specyalną swą opiekę barona Gurdalisa, mając polecenie czuwać nad każdym jego krokiem, aż do chwili odjazdu.

Po odejściu Rosyanina posiedzenie przybrało charakter bardziej poufny.

Król oddalił pod różnymi pozorami większą część radców, których w gruncie uważał za zdrajców i sprzedawczyków, mimo, że w tej chwili prześcigali się w okazywaniu mu swych lojalnych uczuć.

Pozostawszy wreszcie w szczupłem gronie kilku ludzi, na których wierność mógł liczyć, Mirosław Illicz, upoważnił Branda, do odczytania poufnej depeszy otrzymanej dziś właśnie z Londynu.

Anglia miała podobno wystąpić w Konstantynopolu ze stanowczem ultimatum, które przeważyć tam mogło stanowczo wpływy Rosyi.

Usłyszawszy tę wiadomość stary baron Walaczicz, który żywił zawsze nieograniczoną wiarę we wszechpotężną moc wpływów angielskich, porwał się z miejsca i nie posiadając się z radości, winszować począł królowi jego zdolności dyplomatycznych i umiejętności rządzenia.

— Widzę najjaśniejszy panie, że jesteś równie doświadczonym w radzie, jak mężnym na polu bitwy, i że Montewerdya znalazła w tobie prawdziwego wybawcę. Król podziękował z uśmiechem za tak dobre mniemanie o sobie i pożegnał łaskawie rozrzewnionego do łez starego dworaka. Pozostawszy sam z księżniczką, Mirosław Illicz ujął ją za rękę pytając:

— I cóż Milico, czy będziemy teraz przyjaciółmi?

— Jeśli zapomnieć zechcecie o przeszłości Mirosławie Illiczu, nie znajdziecie w Montewerdyi nikogo oddanego wam bardziej odemnie.

— A Brand? — zagadnął król z uśmiechem. Milica zarumieniła się lekko, ale zaraz po tem jakby cień smutku czy obawy przemknął po jej twarzy.

— Z Brandem pomówię pojutrze — odparła po namyśle — i zechciejcie mu to Wasza królewska mość powiedzieć w razie, gdyby o mnie zapytał.

Epilog.

Czarna noc zapadła nad obszerną równiną, oddzielającą Kralohrad od niedostępnego przesmyku Orzelnej, gdzie garstka mężnych pod wodzą Mikołaja Rajkowicza bronić miała wstępu do Montowerdyi, dziesięćkroć liczniejszym zastępom Turków.

Pomimo spóźnionej pory i panujących ciemności, czarna postać jakaś mknęła szybko jak wiatr, przez te puste obszary; Była to Milica Rajkowicz śpiesząca bez tchu prawie i ze śmiertelną trwogą, czy przybędzie na czas. Trzeba było szalonej odwagi i doskonałej znajomości okolicy, aby puścić się na taką wycieczkę w tak ciemną noc, ale na jednem i drugiem nie zbywało, jak wiadomo, córce Rajkowiczów.

Noc ta miała być pamiętną w jej życiu, a to, co odczuwała w tej chwili, uważała sama w duchu za srogą lecz zesłużoną karę, za porywy dumy, zawiści i nienasyconej ambicyi, które pchnęły ją w czarną otchłań intryg i wplątały w matnię, z której cudem tylko wyszła cało i w której niemal nie utraciła dobrego imienia i czci niewieściej. — Cóż jednak będzie, jeśli brat jej nie wiedząc o tem, co zaszło, zechce pozostać wiernym dawnym swym układom z Goryszkinem. Na myśl o tem zimny pot występował jej na czoło i czuła, że siły ją odbiegają.

Krzepiła się jednak ostatkami energii i pędziła wciąż dalej i dalej, nie dając chwili wytchnienia czarnemu swemu wierzchowcowi. To też w chwili, gdy dojechawszy do stóp góry, natknęła się na pierwsze forpoczty, Orzelug, szlachetny rumak osunął się pod nią i padł robiąc ciężko bokami z pianą na pysku.

Na szczęście oficer, który ją znał, podał jej natychmiast swojego wierzchowca, na którego włożono jej siodło.

— Wiozę do brata mego ważne poselstwo od króla — rzekła, zniżając mimowoli głos — każ mnie pan do niego zaprowadzić.

— Jego ekscelencya kniaź Rajkowicz znajduje się nad wąwozem, znajdzie go pani łatwo, bo jedyne to ognisko w obozie.

Wskazał ręką na słabe światełko, przebłyskujące między dwoma złomami skał.

Było to w istocie jedyne światło w obozie, poza tem panowała zupełna ciemność, wśród której sylwetki ludzkie wyglądały jak nieruchome i zastygłe w granicie skał, z których w masę zdawały się zupełnie zlewać. Było to jakby skamieniałe miasto umarłych, tak wielka panowała dookoła cichość.

Po pewnym czasie dopiero zauważyła księżniczka, że kopyta jej wierzchowca owinięte są wojłokiem, tak że stąpanie ich nie wydawało żadnego odgłosu. Wszystko w tym obozie poruszało się cicho i tajemniczo. Milica powtarzała hasło spotykanym kolejno czatom, aż wreszcie minąwszy ostatnie, ujrzała wysoką postać kniazia Mikołaja. Stał owinięty oficerskim swym płaszczem, na lewo od ogniska, a gdy odwrócił się ku niej, dotrzegła twarz jego śmiertelnie bladą, pomimo słabych odblasków padających nań od ognia.

(Dokończenie nastąpi).

zacya jest równoznaczną z protestantyzacyą.

Kraków, dnia 18 czerwca

Nabożeństwo za Szopena. W poniedziałek 20 b. m. o g. 11 przed południem odbędzie się w kościele N. P. Maryi nabożeństwo solenne za Fryderyka Szopena. W czasie Mszy św. chór męski Towarzystwa muz. odśpiewa „Missa pro defunctis“ Geraerta a dyr. F. Nowowiejski wykona na organach Marsza żałobnego i Preludyum h-mol. Szopena.

Wstęp na nabożeństwo wolny. Spodziewać się należy, że muzykalna publiczność Krakowa przybędzie licznie na nabożeństwo, aby w ten sposób oddać hołd Szopenowi.

Miejska taryfa akcyzowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Leo w sprawie reformy taryfy akcyzowej. Komisya po przeprowadzeniu dłuższej dyskusyi, uchwaliła nie przedstawiać Radzie m. wniosku na zmianę uchwalonej już przez Radę miejską taryfy.

Przegrany proces gminy m. Krakowa. Przed rokiem najechał w ul. św. Sebastyana woźnica Tomaszewski na rów w gościńcu, skutkiem czego spadł i zabił się na miejscu. Wdowa po ś. p. Tomaszewskim wniosła przeciwko gminie m. Krakowa skargę o odszkodowanie z powodu śmierci męża. Sąd I instancyi skazał gminę na płacenie wdowie przez 15 lat po 20 kor. miesięcznie. Od wyroku wniosła odwołanie zarówno gmina m. Krakowa, jak Tomaszewska. Onegdaj sąd wyższy po rozpatrzeniu ponownem sprawy, przyznał wdowie rentą miesięczną po 20 kor. przez lat 25 i koszta procesowe tak I, jak i II instancyi.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wczoraj na posiedzeniu wybrał dziekanem Dra Stanisława Krzyżanowskiego, zwyczajnego profesora nauk pomocniczych historycznych i historyi średniowiecznej.

Z teatru miejskiego. „Jaś i Małgosia“, piękna bajka operowa Humperdina, daną będzie jutro, w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych z udziałem Jadwigi Lachowskiej i Karoliny Kliszewskiej w partyach tytułowych.

Wieczorem opera Moniuszki „Halkę„ z panną Dębicką w partyi Halki, Jontkiem będzie p. Drzewiecki, Stolnikiem p. Tarnawski, Januszem p. Okoński, Zofią panna Sawicka.

Zapowiedziane na poniedziałek popołudniowe przedstawienie opery „Chopin“ — z przyczyn niezależnych od dyrekcyi — nie odbędzie się.

„Momus Warszawski“, Kabaret artystyczno-literacki, cieszący się uznaniem w Warszawie, obecnie po całomiesięcznym pobycie we Lwowie, gdzie cała prasa jednogłośnie przyznała mu wyższość nad kabaretami wiedeńskiemi, zjeżdża na kilka gościnnych występów do Krakowa.

Pierwsze przedstawienie pod kierunkiem dyr. J. Pawłowskiego odbędzie się dzisiaj, w sobotę, dnia 18 czerwca. Początek o godz. 10·30 wieczorem.

Bezpłatna Kolonia wakac. uczniów szkół średn. w Podsebniu. Zarząd głów. Tow. naucz. szkół średn. donosi, że z powodu wielkiej ilości zgłoszeń, postanowił pomnożyć ilość miejsc w Kolonii i zamiast 50 uczniów na pobyt 6-tygodniowy przyjąć 70 uczniów na pobyt 4-tygodniowy. Przyjętych podzieli się na 2 grupy, z których pierwsza przebywać będzie w Kolonii od 2—30 lipca, druga od 2—30 sierpnia.

Z Sodalicyi Akademickiej. Miesięczne nabożeństwo Sodalicyi odbędzie się dnia 19 b. m. o g. 9 rano w kaplicy sodalicyjnej. Zebranie towarzyskie d. 21 o g. 8 wiecz. Sienna 5 z pogadanką o pracy wakacyjnej Sodalicyi akad.

Z ruchu chrześcijańsko socyalnego. Prezydyum Polskiego chrześcijańsko-socyalnego Związku zawiadamia członków Zarządu Głównego, że ogólne zebranie Wydziału odbędzie się dnia 25 czerwca b. r. o godzinie 4 popołudniu.

Porządek dzienny: 1) Sprawa lokalu. 2) Podział czynności Zarządu Głównego na trzy poszczególne sekcye — a mianowicie: I. agitacyjną i prasową, II gospodarczą i III. pośrednictwa pracy dla członków zawodowego Związku chrześcijańsko-socyalnego robotników rolnych. 3) Sprawa konferencyi katolickiej przedkongresowej. 4) Wnioski.

Festyn na dochód „Przytuliska“ i Towarzystwa i wzajemnej Pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 — jak zapowiadają rozlepione afisze — odbędzie się w parku Dra Jordana w niedzielę, dnia 19 b. m.

Na ręce pani Janowej Federowiczowej, protektorki tego festynu, nadesłane zostały następujące datki: państwo Eustachowie Chronowscy 200 kor., p. Edmundowa Zieleniewska 20 kor., p. Wincentowa Stępowska 10 kor. i weteran dla weteranów 2 kor.

Weterani składają za te dary wdzięczne podziękowanie i upraszają najusilniej P. T. Szanowne Obywatelstwo o przybycie jak najliczniejsze na festyn, gdyż dochód z niego jest prawie jedyny, który zasili bardzo szczupłą ich kasę.

Wycieczki dzieci szkolnych. Dzisiaj bawiły w Krakowie liczne wycieczki dzieci szkolnych: Z Zatora (60 dzieci) Borysławia (60) Wolanki (40) Suchej (115) Przemyśla (80) i Szczakowej (165). Wycieczki te zwiedzają pamiątki Krakowa pod kierunkiem fachowych przewodników z pośród członków akademickiego Koła Szkoły Ludowej.

Kadencya czerwcowa sędziów przysięgłych w kraj. sądzie karnym będzie przedłużoną w r. b. do 7 lipca. Od dnia 20—25 odbędzie się rozprawa przeciw żydowi Buchbinderowi i wspólnikom o zbrodnię oszustwa, 28 b. m. przeciw Wincentemu Urupie o sprzeniewierzenie, 30 b. m. przeciw Grzegorzowi Fessus i Wł. Filipowskiemu o zbrodnię kradzieży. 1 lipca przeciw Józefowi Gniadkowi o zbrodnię rabunku, od 4—6 lipca przeciw Karolowi Storeckiemu i wspólnikom o zbrodnię morderstwa i podpalenia.

Brutalna małżonka. Między małżonkami K. H., zamieszkałymi na Czarnej Wsi, wyniknął wczoraj ustny spór, na tle braku mamony, który zakończył się groźną bójką. Z bójki wyszedł ciężko ranny małżonek, z rozciętym na wskróś policzkiem. Zawezwane pogotowie ratunkowe po opatrunku przewiozło skaleczonego do szpitala św. Łazarza.

Nożownicy w aresztach. W aresztach miejskich przyszło wczoraj wieczorem do bójki na noże między 19-letnim Aleksiejem Karpicem a innym, chorym umysłowo, aresztantem. Obłąkany nożem poranił Karpica niebezpiecznie w szyję i brzuch. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Karpica do szpitala.

Wyrazić musimy zdziwienie, iż człowieka obłąkanego trzyma się w aresztach zamiast w szpitalu.

Rekolekcye dla kapłanów odbędą się w kollegium OO. Jezuitów w Nowym Sączu od 4—7 lipca. Początek 4 lipca wieczorem. O wczesne zgłoszenia uprasza X. Antoni Stopa T. J., rektor kollegium w Nowym Sączu

Odczyt. W niedzielę dn. 19 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się staraniem Sodalicyi akad. w „Domu robotniczym“ (grupa młodzieży) dziesiąty odczyt p. t. „X. Adolf Kolping — ojciec związków czeladniczych — jego życie i działalność“ — wygłosi p. J. Winkowski, sł. Uniw. Jag.

Pogoda. Dnia 17-ego czerwca termometr doszedł od + 16·1 do + 23·5 C., barometr powoli opadał.

Dnia 18-ego czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 743·1 mm., termometru + 17·4 C., wiatr: północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

I Wiec delegatów Polskiej Ligi Narodowej odbędzie się w sobotę 18 bm. we Lwowie (ul. Teatralna 15).

Demonstracya uczniów. Wczoraj wieczorem koło IV. gimnazyum polskiego przy ul. Chocimskiej we Lwowie przyszło do ogromnej awantury i zbiegowiska, mianowicie około godziny 8 wieczorem, gdy w gimnazyum zakończył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem inspektora Majchrowicza. W gimnazyum wczoraj popołudniu zdawało maturę 4 abituryentów, z których 3 reprobowano, między nimi jednego abituryenta siadającego już po raz trzeci do matury. Gdy wynik egzaminu stał się wiadomy, pod gimnazyum zebrały się tłumy młodzieży, prawdopodobnie celem demonstrowania przeciw wynikowi. — Gremium profesorskie zwróciło się w tej sprawie do policyi i wkrótce przybył pod gimnazyum silny oddział policyi pieszej i konnej, która rozpędziła zebranych, poczem profesorowie pod opieką konnych policyantów udali się z gimnazyum do tramwajów.

Szpiegostwo w Galicyi. Pisma lwowskie donoszą, że w Hołosku wschodnim aresztowano podczas ćwiczeń wojskowych pewnego technika dentystycznego pod zarzutem szpiegostwa. Mianowicie oficerowie podczas ćwiczeń wojskowych zauważyli, że towarzyszył im na rowerze jakiś człowiek, zachowujący się w sposób podejrzany. Zawiadomiony o tem kapitan zatrzymał owego człowieka i zaczął go badać. Wtedy okazało się, że jest to poddany niemiecki. Ponieważ jego odpowiedzi nasuwały różne wątpliwości, aresztowano go i wdrożono przeciw niemu śledztwo.

Okaz zwalczania pijaństwa. Miasto Jaworzno, liczące według ostatniego spisu ludności 9.000 mieszkańców, a dziś do 12.000, uszczęśliwiono dnia 8 b. m. na posiedzeniu Rady gminnej aż 41 koncesyami szynkarskiemi wolnej sprzedaży, a 19 koncesyami w zamkniętych naczyniach, przyczem najmniej 40 koncesyi zagarnąć mają żydzi. Komu znane są stosunki Jaworzna, tego nie zdziwi powyższa uchwała. Skład bowiem Rady gminnej w 2/3 częściach — to sami żydzi i oficyaliści żydowskiego gwarectwa węglowego. Pozostaje teraz pytanie, jak zachowa się wobec tego c. k. starostwo w Chrzanowie. Wobec jednak tak niebywałej uchwały Rady gminnej byłoby dobrą rzeczą, gdyby Rada zechciała tę swą uchwałę opatentować i tym sposobem zabezpieczyć przed naśladownictwem.

Ze świata.

Choroba Wilhelma II. Jak donoszą z Berlina, niemiecki następca tronu wyjechał wczoraj do Kiel, gdzie weźmie udział w różnych uroczystościach floty w zastępstwie cesarza Wilhelma, którego wyjazd wciąż jeszcze jest wątpliwy. Cesarz Wilhelm dotąd nie może chodzić. Podróż północna, która miała się rozpocząć 4 lipca, została odroczona. Lekarz przyboczny cesarza przepędził całą wczorajszą noc w zamku cesarskim. Dotąd nie pojawił się oficyalny biuletyn. Operacyi również jeszcze nie wykonano. Lekarze leczą na razie wrzód przy pomocy masażu i okładów. Kolano cesarza jest ciągle nabrzmiałe. Cesarz nie bierze udziału we wspólnych obradach z rodziną. Oficyalny „Reichsanzeiger“ dotąd nie zamieścił żadnej wzmianki o chorobie cesarza.

Niektóre dzienniki twierdzą, że możliwem jest, iż przyczyną choroby cesarza jest podagra.

Proces spadkowy hr. Potockich. Przed sądem wiedeńskim toczył się proces o unieważnienie testamentu hr. Anieli Potockiej. Mąż hr. Potockiej, Nikodem hr. Potocki, zażądał 1/4 części spadku, przypadającej mu ustawowo, ponieważ Aniela hr. Potocka męża pominęła i zapisała cały swój majątek 2 siostrom pp. Rutkowskiej i Leszetyckiej (żonie znanego muzyka).

Hr. Nikodem Potocki twierdził, że żona jego już od dłuższego czasu była umysłowo chora i testament sporządziła w czasie kiedy już była nieprzytomna. Ostatecznie po wywodach strony przeciwnej przyszedł do skutku kompromis i hr. Nikodem Potocki zadowolił się 1/8 częścią spadku.

Żydzi w parlamencie węgierskim. Hr. Khuen-Hedervary wprowadził do parlamentu węgierskiego 12 posłów żydowskich, Z innych stronnictw weszło do parlamentu 6 żydów. Ogółem więc zasiadać będzie obecnie w nowej Izbie poselskiej 18 żydów. Wszystkie prawie stronnictwa ubiegały się o głosy żydowskie, nic więc dziwnego, że żydzi odnieśli przy wyborach zupełne zwycięstwo.

Wybuch fabryki prochu. Z Kürten nad Renem donoszą: Wczoraj wieczorem około godz. 6·30 wyleciała w powietrze fabryka prochu zwana „Funkermühle“, przyczem jeden robotnik zginął, a drugi odniósł ciężkie rany. Fabryka zupełnie zgorzała. Eksplozya powstała wskutek zajęcia się prochu od rozgrzanej osi.

Bojkot Greków. Wczoraj rozpoczął się w Konstantynopolu ogólny bojkot greckich okrętów, kupców i lokali. Na odnośne przedstawienia greckiego posła odpowiedział minister spraw zagranicznych, że rząd nie pochwala bojkotu, chce wszystko możliwe uczynić i spodziewa się, że bojkot sam ustanie.

Repertuar opery i operetki lwowskiej

Sobota. „Manewry jesienne“.
Niedziela popołudniu. „Jaś i Małgosia“, opera w 3 aktach Hamperdina.
Niedziela wieczorem. „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki. (Występ Jad. Dębickiej i Henr. Drzewieckiego).
Wtorek po raz 1-szy w bieżącym sezonie. „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach Offenbacha z pnią Miłowską w tytułowej roli i p. Doboszem w roli Parysa.
Środa. „Manewry jesienne“.
Czwartek po raz II-gi. „Madame Butterfly, opera w 3 aktach Pucciniego. (Występ Jadwigi Dębickiej i Henryka Drzewieckiego).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

W Parku krakowskim.

Sobota. „Sufrażystki“.
Niedziela popołudniu. „Ułani księcia Józefa (popularne).
Niedziela wieczorem. „Sufrażystki“.
Poniedziałek. „Sufrażystki“.
Wtorek. „Sufrażystki“.
Środa. „Kabaret“.
Czwartek, „Kabaret“.
Piątek. „Posłaniec 6666“.
Sobota. „Przekupka warszawska“.
Niedziela. „Przekupka warszawska“.

Przy ul. Rajskiej.

Sobota. „Kabaret“.
Niedziela. „Kabaret“.
Czwartek. Występ A. Zawadzkiego.
Piątek. Występ A. Zawadzkiego.
Sobota. Występ A. Zawadzkiego.
Niedziela. Występ A. Zawadzkiego.

Opera lwowska.

„Nietoperz“ — Jana Straussa. Nieśmiertelny król walca, autor późniejszego (wprawdzie) „Barona cygańskiego“, który obiegł wszystkie sceny europejskie, spotkał się z dziwnem niepowodzeniem na wstępie ukazania się „Zemsty nietoperza“. Było to na początku lat siedmdziesiątych, a z niedocenieniem swego dzieła, mimo prawdziwych walorów artystycznych spotkał się w mieście, w którem królował jako mistrz wesołej muzyki. Widocznie rywalizacya z współczesnym Offenbachem na polu muzyki scenicznej była zbyt poważna. Dopiero Berlin nadał tej wdzięcznej operetce przednią markę, która ze względu na swą wysoką wartość muzyczną, wymagająca nadto *par excellence* operowych sił wokalnych, zwłaszcza w rolach kobiecych, weszła stale w repertuar oper komicznych. Wówczas to odbył „Nietoperz“ tryumfalny powrót do niewdzięcznego Wiednia i odtąd ustalił swą sławę jaką zdobył, na trwałe.

W ubiegłym sezonie (1909), jako w 10 rocznicę śmierci Straussa, wznowiła wiedeńska opera nadworna dzieło swego ulubieńca. Za tym przykładem prawdopodobnie poszedł w zimowym sezonie teatr lwowski, który zresztą w zakresie doboru wokalno-muzykalnych sztuk niewolniczo ulega wzorom wiedeńskim i wogóle niemieckim.

Wczorajsze przedstawienie u nas odświeżyło dawne tradycye z przed lat z górą dwudziestu (jeszcze w Starym teatrze), a widownia nowego teatru poraz pierwszy zabrzmiała temi pełnemi gracyi a przytem zuchwałej swawoli tonami. Wykwintna harmonia i pełna kunsztu (w „drzewie“) instrumentacya, jakie cechują tę operę komiczną dały w pierwszym rzędzie pole do popisu orkiestrze p. Stermicza, który też za wstępną uwerturę spotkał się z zasłużonem uznaniem.

Wykonanie wczorajszej „Zemsty nietoperza“ było pod względem głosowym i muzycznym staranne i zupełnie poprawne. Główne role kobiece, wymagające pełni koloratury spoczęły w rękach tak zaawansowanej pod tym względem artystki, jak p. Korwin-Szymanowska, oraz p. Miłowskiej, która jeszcze raz złożyła dowód, jak wielce jest użyteczną siłą w *ensemblu*, rozporządzającym brakiem sił c tym charakterze głosu. Do wzorowej całości dostrajali się w miarę sił pp. Floryański, Dobosz (o miłym i coraz większe nadzieje rokującym głosie), Sawicka, Okoński oraz pełen dyskretnego a szczerego komizmu p. Tarnawski.

Na ogół grę samą cechowało w niektórych rolach (soliści operowi) pewnego rodzaju amatorskie ujęcie, które raziło zwłaszcza przy tak nieudolnem librecie. Brak jędrności libretta wymagało ogólnie szybszego tempa.

Ze sportu.

Wyścigi konne. Jutro rozpoczyna się doroczny pięciodniowy meeting krakowski, który przez szereg lat zdobył sobie znaczną popularność w kołach galicyjskich i austryackich hodowców koni wyścigowych. Pierwszy dzień wyścigów obejmuje 7 biegów, z których najważniejsze będą „Nagroda Prezesowska“, „Wielkie Krakowskie Steeple-chase“ i „Oficerski bieg z przeszkodami“.

Wyścigi zaczynać się będą o godzinie 3 popołudniu. Na torze przygrywać będzie orkiestra „Harmonia“. Bufety urządza znana firma A. Włoczkowskiego.

„Cracovia“ contra „Pogoń“. W niedzielę dnia 19 bm. odbędzie się match-rewanż między lwowską „Pogonią“ a „Cracovią“. W ubiegłą niedzielę spotkały się obie drużyny we Lwowie, przyczem „Cracovia“ poniosła niespodziewaną porażkę w otosunku 1 : 0. Jak jednakże dzienniki lwowskie zgodnie podnoszą, gra „Cracovii“ była najpiękniejszą wogóle, jaką dotychczas we Lwowie widziano, a sprawozdawca „Słowa Polskiego“ oświadcza, że mimo przegranej nie straciła „Cracovia“ nic ze swej sławy najlepszej drużyny polskiej. Również „Pogoń“ postąpiła znacznie w ostatnich czasach, czego dowodem dwa nierozstrzygnięte matche z „Wisłą“. Match budzi ogromne zainteresowanie i będzie ze względu na stosunki galicyjskie matchem rozstrzygającym w walce o pierwszeństwo.

Początek matchu, który odbędzie się bez względu na pogodę, o godz. 6 wieczorem po wyścigach konnych, celem umożliwienia wzięcia udziału w matchu publiczności będącej na wyścigach.

„Cracovia Juniores“ wyjeżdża dnia 19 bm. do Wadowic, gdzie rozegra match footbalowy z tamtejszym „Kołem sportowem“.

Wzlot p. Saloniego, ucznia gimnazyalnego, młodego aeronauty, na własnej konstrukcyi aeroplanie odbędzie się w niedzielę 19 b. m. w parku podgórskim na Krzemionkach podczas festynu akademickiego. Pan Saloni wzniesie się ponad parkiem ze skały na Krzemionkach. Próby przedsiębrane w tym celu wypadły znakomicie.

Bleriot we wojsku. Znany awiator Bleriot odbywa obecnie ćwiczenia wojskowe jako porucznik rezerwowy. Wczoraj otrzymał on rozkaz wsiąść natychmiast na aeroplan, udać się do twierdzy Vincennes i wylądować w punkcie wskazanym mu na planie topograficznym.

Bleriot odrazu wsiadł na aeroplan i poleciał do twierdzy Vincennes, gdzie rzeczywiście w ciągu 12 minut wylądował na wskazanem mu miejscu. Tam oczekiwał go wyższy oficer sztabowy, poprzednio już przez komendanta telefonicznie zawiadomiony.

Arcyksiężniczka w aeroplanie. Onegdaj na placu meetingu awiatycznego w Budapeszcie pojawiła się niespodziewanie konno arcyks. córka arcyksięcia Józefa. — Przez pewien czas przypatrywała się pracy inżyniera Warchałowskiego, który przygotowywał swój aeroplan do lotu, potem zaś nagle poprosiła inżyniera Warchałowskiego, aby razem z nią wykonał lot pasażerski. Inżynier Warchałowski pomimo oporu naczelnego koniuszego, który towarzyszył arcyksiężnie, zgodził się na jej żądanie i wykonał bardzo ładny lot trwający kilka minut na wysokości 5 do 6 metrów.

Przez cały ten czas lotu naczelny koniuszy był tak przestraszony, że ledwie mógł się utrzymać na nogach. Po skończeniu lotu arcyksiężniczka podziękowała inżynierowi Warchałowskiemu i poprosiła o powtórny lot w najbliższych dniach.

Listy z kraju.

Mielec. (Kor. wł.) Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu grunwaldzkiego, do którego należy około 100 członków, zebrało się zaś zaledwie około 20. Posiedzenie miało przebieg przykry. Po rezygnacyi z prezesury marszałka powiatowego, który wskutek operacyi w Krakowie nie mógł dalej zajmować się obchodem, nie chciał nikt przyjąć przewodnictwa, ponieważ ludowcy, mający przewagę w komitecie, w obchód ten swoje polityczne cele (!) wmieszali, teroru używali i usiłowali stworzyć obchód klasowy, który moralnego i ogólno-narodowego znaczenia mieć nie może. Prof. Piątkowski i adwokat Dr Łojasiewicz, których proszono, by na czele komitetu stanęli, nie chcieli objąć przewodnictwa, podając jako powód odmowy stanowisko ludowców. Komitet rozbił się więc a obchodem, który się odbędzie 29 b. m. zajmuje się dawny subkomitet, któremu przewodniczy wiekiem najstarszy; ale i w subkomitecie pustki straszne; na posiedzeniu odbytem 13 bm. była połowa członków; dlaczego, to ludowcy dobrze wiedzą.

Koło T. S. L. jest jednak niestrudzone, bo w niedzielę wysyła prelegenta na wieś z odczytem, nadto księża i niektórzy nauczyciele urządzają odczyty ze świetlnymi obrazami, by uprzytomnić ludowi w ten sposób wiekopomną chwilę i podnieść w nim ducha narodowego.

Rzeszów (Kor. wł.). W poniedziałek ubiegłego tygodnia odbył się tu pogrzeb ucznia seminaryum Jana Małeckiego, który popełnił samobójstwo z powodu niezdania matury.

Dnia 20 b. m. odbędą się wybory dwu radców miejskich w miejsce Dra Wachtla i ś. p. Kohanego.

Wiczyska (pow. Grybów). (Kor. wł.). Dnia 15 z. m. ustąpił z powodu nadwątlonego zdrowia proboszcz w Wilczyskach, X. kanonik Artur Jarmulski z urzędu, iż ustępujący proboszcz położył wielkie zasługi na polu oświaty w naszym powiecie, wdzięczni parafianie, składają mu też na tej drodze serdeczne podziękowanie za poniesione trudy.

Kronika literacko-artystyczna.

„Swaty“, obrazek ludowy w 1 akcie, napisany przez Zofię Rzepecką. Lwów 1910. Nakładem Związku teatrów i chórów włośc. Cena 80 hal.

Jako VIII tomik Biblioteki teatrów i chórów włościańskich wyszła w ozdobnem wydaniu książeczka pod powyższym tytułem. Dla scen włościańskich nabytek to bardzo pożądany, bo posiada on dużo scen zręcznie ujętych z życia wiejskiego, interesującą akcyę przeplataną sytuacyami poważnemi i zabawnemi, a nadto odznacza się czystym i kwiecistym językiem ludowym. Całość napisana jest zajmująco, posiada dużo życia, jest łatwą do wystawienia, nie wymaga wielkiej obsady ani nadzwyczajnych dekoracyi, jednem słowem zaleca się jak najsympatyczniej i daje uzasadnioną pewność, że „Swaty“ cieszyć się będą zasłużonem powodzeniem.

I zewnętrznie „Swaty“ przedstawiają się bardzo ładnie. Ozdobione krakowską wstążeczką przyklejoną na okładce, mają wygląd oryginalny a strojny. Od pewnego czasu książeczki Związku teatrów włośc. zwracają na siebie uwagę nietylko z doskonale pomyślanej treści wewnętrznej, ale i z powodu starannego i gustownego wydawnictwa zewnętrznego.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
[illegible]

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek 3

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach **Koronki** tiulowe i niciane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane. **Frędzle i Kwasty** pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane i jedwabne. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i Sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe odpasowane i gotowe.

„AUTO“
Kraków plac Szczepański l. 2.
Telefon 107.

Wyłączne zastępstwo **na Galicyę Aust. Daimler'a** wszelkie przybory automobilowe. — Pneumatyki, Benzyna, Oliwa, fabryczny skład angielskich przyborów sportowych. — Tennis, Piłka nożna, Hockej, Golf. — Sport turystyczny letni i zimowy.

GALIC. AUTO GARAGE
Ska z ogran. odpow.

Oficyalna Garoge Galicyjskiego Klubu Automobilowego. Pierwszy a najlepszy fachowy warsztat reperacyjny wykonuje takowe pod gwarancyą. Przyjmuje garagowanie wozów.

Kraków, Smoleńsk l. 29.

WINO
Lissa (Vis) czerwone, czarne, tworzące krew i białe wino po 48 hal. za litr w beczkach od 56 litrów wzwyż wysyła się za pobraniem

Holeckya próbek (5 kgr) opłatnie K. 3.

Adr.: Br. Novaković,
Właściciel winnic położonych na wyspie Braci na Makarskiem wybrzeżu morskiem w Dalmacyi 796 6 5

Laibach (Kraina).

Cierpiącym na
Reumatyzm i gościec
udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości.

Illertissen (Bawarya).
Karol Bader.



ZAŁOŻONY W ROKU 1879
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Oznajmienie
Wina do Mszy św. dostać można u ks. Piotra Krawecza, dziekana w Hanuszowcach Szepes megye, Węgry.
Stołowe białe 40 h., 46 h., 50 h., 60 h., 70 h., 80 h. za liter.
Tokajskie stołowe od 80 h. do 90 h. za liter.
Tokajskie samorodny od 1 kor., 1 kor. 30 h., 1 kor. 60 h., 2 kor., 3 kor. za litr.
Tokaj „assu“ litr: 5, 6, 8 kor. w beczkach, a we flaszkach litr o 30 h. drożej.



Potrzebujesz broni?
Czyto do polowania, czy też gweru do ćwiczenie się, flobertu, lub wiatrówki, rewolweru lub też pistoletu, przyborów myśliwskich i t. d. to zwrócić się natychmiast do powszechnie znanej i uczciwej fabryki broni A. Autonitsch w Ferlach (Karnten) po bezpłatny cennik 46. Wielkie warsztaty reperacyjne 597 10 1

Pomocnik handlowy
młody zdolny szybki ekspedyent, obznajomiony z działem farbowym i nasionowym znajdzie stałą posadę w handlu korzennym pod firmą Hipolit Skowroński w Tarnopolu.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę


z głęboko położonych źródeł buduje: Największy i najstarszy słowiański zakład
Ant. KUNZ
ck. dostawca dworu Hranice (Morawa).
476 20
Prospekty gratis i franco.



Zakład artystyczno-kamieniarsk. i budowl. Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Zmiana firmy.
Największy skład przyborów i szat kościelnych
i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:
Konstanty Witkowski Kordas
Przedtem — St. Przybylski
KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.



Cesarsko i Królew. Dostawca Dworu

Na Sezon!
Paltoty wiosenne, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe i suknie damskie wszelkich rodzajów, w całości, wraz z podszewką i watowaniem farbuje się, jak nowe, lub czyści chemicznie i dostarcza prasowane zupełnie gotowe do noszenia,

System Fluss! SPECYALNOŚĆ: odnawia wszystko!
Farbiarnia sukien jedwabnych i piór strusich we wszystkich kolorach.
Szybka dostawa! —— Znakomite wykonanie! —— Niskie ceny!
Zygmunt Fluss
Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia.
Własne składy fabryczne: w Krakowie, ulica św, Krzyża l. 7
Filia: ul. Karmelicka 10. Fabryka: Berno Zeile 38. — Tel. Nr. 576.
Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć.
Zamówienia z prowincyi jak najszybciej.

515 22


Wózki dla chorych i rekonwalescentów
wózki do poruszania ręką dla inwalidów, oraz takich, którym nogi odmawiają posłuszeństwa, polecane przez powagi lekarskie. Dostawca cywilnych i c. k. wojsk. szpitali, Sanatoryów i t. d.
Fabryka L. Baumanna Wiedeń VI. Millergasse 6
Katalogi darmo i opłatnie.

Aptekarza A. THIERRY'ego BALSAM


prawnie ochroniony. 1940 26
jedynie prawdziwy z zakonnicą jako znakiem ochronnym. Działa niezawodnie przy wszelkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, chrypce, katarze oskrzeli, cierpieniach płucnych, kurczach żołądka i innych dolegliwościach żołądkowych, zapaleniach wewnętrznych organów, braku apetytu, złem trawieniu zatwardzeniu i t. p. Zewnętrznie przy wszelkich chorobach jamy ustnej, bolu zębów, ranach zapalnych, darciu w członkach wyrzutach, szczególnie w influenzy i t. d. 12 małych lub 6 większych flaszek, lub 1 wieksza flaszka familijna K. 5—.
Aptekarza A. THIERRY'ego jedynie prawdziwa
MAŚĆ BABKOWA
o zdumiewającem, niezawodnem i niedoścignionem działaniu leczniczem, zarówno przy ranach przestarzałych, jakoteż o charakterze rakowatym, wrzodach, zranieniach, zapaleniach, abscesach — usuwa wszelkie ciała obce, materye ropne, zapobiega często bolesnem operacyom. Słoik K. 3 60. — Adresować:
Schutzengel-Apotheke des A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch
Balsam A. THIERRY'ego

SEMINARYUM
nauczycielskie żeńskie
im. św. Rodziny
Kraków, ulica Pędzichów 15.
przyjmuje wpisy na cztery kursa i do internatu od dnia 15 czerwca do 15 lipca i od 15 sierpnia do 1 września.
Zarząd Zakładu.

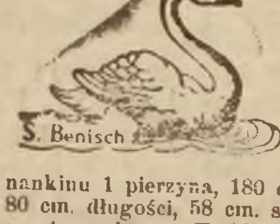
Zakład naukowo-wychowawczy
„Sióstr szkolnych de Notre Dame“
na prawach rządowych, oparty na programie szkół ludowych i wydziałowych, przyjmuje wychowanki na rok szkolny 1910/1911. Nauka i wychowanie w duchu katolickim. Prócz nauk objętych programem szkolnym, mogą wychowanki pobierać naukę języków obcych (angielski, włoski i francuski) dalej gry na fortepianie, harmonium, skrzypcach — buchalteryę, stenografię i naukę gospodarstwa domowego praktycznie. Językiem wykładowym jest język niemiecki, prócz nauki języka polskiego, dziejów Polski i literatury polskiej wykładanych po polsku. Zakład urządzony na podstawie nowoczesnych wymagań hygieny szkolnej, znajduje się w pięknej, zdrowej, lesistej okolicy śląskiej nad Wisłą. Opłata za naukę i utrzymanie bardzo przystępna. Informacyj czy też szczegółowych wyjaśnień udziela instytut gratis i franko. 879 4
Strumień nad Wisłą (Schwarzwasser) ad Bielsko Śląsk austryacki.
ZAKŁAD NAUKOWO-WYCHOWAWCZY „SIÓSTR SZKOLNYCH DE NOTRE DAME“.

Cud amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony
Ołówek dodający („Maxim“)
z urządzeniem ołówkowem i na atrament. 248 6



Ten nadzwyczaj dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celem szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedynczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ułżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10 60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10—. Do nabycia w głównym składzie Em. Erber, Wien II/8 Ennsgasse Nr. 21.

Spółka Maszynowa Kredytowa
Stow. zar. z ogr. poręką
we Lwowie, ulica Akademicka l. 12
dostarcza wszelkiego rodzaju
Maszyn i narzędzi dla rzemieślników, a to dla szewców, stolarzy, ślusarzy, introligatorów, kowali i t. p.
Motorów elektrycznych, gazowych, parowych, benzynowych, ropnych i t. p. — po cenach przystępnych na kilkuletnie **dogodne spłaty ratalne.**
Wykonywa całkowite urządzenia warsztatowe i przemysłowe.
Kosztorysy bezpłatnie w czasie najkrótszym.
Właśni instalatorzy — technicy.

Najlepsze czeskie źródło zakupu


Najtańsze pierze do łóżek!!
1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K : lepszego K. 2 40, najlepszego pół-białego K. 2·80, białego K 4, białego puszystego K. 5 10; 1 kg. bardzo pięknego śnieżno-białego, dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K 6 i K. 7, białego, dobrego K. 10, najlepszego puchu z piersi K. 12. — Przy odbiorze 5 kg. franco

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu 1 pierzyna, 180 cm. długa 116 cm. szeroka, wraz z 2 poduszkami, każda 80 cm. długości, 58 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24, pojedyncze pierzyny K 10 K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4 — Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana lub zwrot opłacie dozwolone — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.
S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865, Böhmerald.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska l. 50. Filia: Plac Maryacki l. 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 0

Wysyłam
codziennie pocztą w 5-cio kgr. paczkach za zaliczką franco do każdej stacyi pocztowej, świeże masło za K. 9·20, ser za 4 kgr. K. 4·— Beno Lichtblau, Tymowa, Galicya. Eksport masła i sera. 961 2 2

EPILEPSYA, KURCZE, NERWOWE przypadłości. znakomite wyniki zapomocą **Epilepticonu** prawnie zastrz. Cena koron 7.
Żądajcie orzeczenia lekarskiego Nr. 10 bezpłatnie z głównego składu: Apotheke zur Austrya, Wien IX., lub wprost z fabryki: Priv. Schwanen-apotheke Frankfurt am Main.

Czy chcecie się Panowie ożenić?
Ze strony Pań (między innemi także takich które mają dzieci lub są ułomne), które jednak posiadają od 1000 do 100.000 koron majątku, otrzymaliśmy polecenie wyszukania dla nich odpowiednich mężów. Tylko ci Panowie (choćby niezamożni), którzy rzecz seryo biorą, a którzy zaraz żenić się mogą, raczą się zgłosić pod SCHLESINGER, BERLIN Nr. 18. 212 52 2

Wapienniki Szaflary i Rogoźnik firmy Wł. Dudziński, Nowotny i Spółka w Nowym Targu poszukują koncesyonowanego
łamacza kamienia
wapiennego z partyą uzdolnionych robotników
Pensya miesięczna wedle umowy. — Oferty z odpisami świadectw adresować do Nowego Targu. 975 3 2



Chleb dla swoich!
„Chrześcijańska ludnośc miasta Jaworzna (powiat chrzanowski) zwraca się do polskich kupców i przemysłowców z zawiadomieniem, iż zapewnione mieć mogą doskonałe powodzenie następujące sklepy:
1. galanteryjny, 2. obuwia, 3. gotowych ubrań, 4. żelaza, 5. z meblami, 6. z mięsem. — Potrzebny też jest dobry stelmach, a nadto adwokat katolik jest bardzo pożądany.
Jaworzno liczy 10 000 mieszkańców. Miejscowe kopalnie węgla i okoliczne fabryki zatrudniają około 5000 robotników. Jaworzno jest miejscem w całem tego słowa znaczeniu przemysłowem. Lokale sklepowe są do wynajęcia. — Interesowani zechcą się zwracać po bliższe wyjaśnienia: „Komitet sklepowy“ Jaworzno, Stowarzyszenie „Przyjaźń“. 611 0



Na czterotygodniową próbę
i oglądnięcie wysyłam moje rowery marki „Bohema“. 6-letnia gwarancya. Części składowe i reparacye jak najtaniej. Dogodne warunki spłaty. Fr. Dušek, fabryka rowerów Opočno 779 an der Staatsbahn Czechy. — Cenniki darmo. 494

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

Związek katolickich Krawców
Kraków, ul. Floryańska l. 7. Tuż przy Rynku.
Lwów, Plac Halicki l. 7. Gdzie Centralna Kaw.
Pierwszorzędny magazyn na zamówienia. Wielki skład materyałów krajowych i angielskich. Krój angielski.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli »Głosu Narodu«. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.